Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 8 STYCZNIA 1928 R. Nr. 8.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy

Straszna powódź w Londynie.

Tamiza wystąpiła z brzegów.—Ulice miasta pod wodą.—Szalejący orkan spotęgował grozę położenia.

Londyn, 7-1. (PAT.) W dniu dzisiejszym, wkrótce po północy Tamiza wystąpiła z brzegów, zalewając bulwary oraz przerywając wszystkie pobrzeżne linje tramwajowe. Woda wdarła się na tarasy parlamentu. Znaczna część pobrzeża Tamizy zalana jest wodą do wysokości kilku cali. Szczególnie wysoki poziom wody jest w pobliżu dzielnicy Charingcross, niedaleko mostu Waterloo i na innych ulicach Westminster, gdzie dochodzi do kilku stóp. Tower oraz pałac arcybiskupstwa Canterburyjskiego znajdują się wśród zalanych przestrzeni. O poważnych wylewach donoszą z Battersea, Poplar, Greenwich i innych nadbrzeżnych dzielnic Londynu. Kilka osób z pośród ludności zamieszkującej mieszkania suterenowe zatonęło. Policja piesza i konna udała się do dzielnic, objętych powodzią, w celu prowadzenia akcji ratowniczej, przyczem wezwała ludność do opuszczenia domów.

Londyn, 7-1. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o nagłym wylewie Tamizy Reuter podaje, że woda zaskoczyła ludność suteren, która wśród paniki, w nocnej bieliźnie, uciekała z domów. Policja i straż pożarna ocaliły wiele osób. Mimo energicznej pomocy zginęło 17 osób. Po upływie godziny od chwili wylewu woda cofnęła się, pozostawiając ulice w stanie zupełnego zniszczenia.

Londyn, 7-1. (AW.) Nad miastem i okolicą rozpętała się nowa burza, której towarzyszyła wichura niebywałej siły. Wichura zerwała, zwłaszcza w dzielnicach podmiejskich, mnóstwo dachów, powyrywała drzewa, framugi okien i t. d. Na skutek wichury w porcie zderzyły się dwa okręty, z których jeden został poważnie uszkodzony. Komunikacja powietrza pomiędzy Anglją a Francją została przerwana. Grozę burzy powiększa gęsta mgła, w której znajduje się Londyn już od 24 godzin.

Odwołanie zarzutu.

Postawiony przezemnie w ogłoszeniu „Kurjera Zachodniego“ z dnia 24 czerwca 1927 zarzut, jakoby p. Konstanty Szwankowski otrzymał dyplom mistrza murarskiego, nie będąc egzaminowanym, jako nieuzasadniony i nieprawdziwy niniejszem odwołuję.

Sosnowiec, 7 stycznia 1928. 1283

W. ZATOŃSKI.

Kwestja podwyżki płac

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM.

Warszawa, 7-1. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w sprawie podwyżki płac urzędnikom państwowym istnieje projekt podziału urzędników na dwie grupy. Według tej pogłoski, jedna grupa, urzędnicy wyższej kategorji (do VIII) mieliby otrzymać 18 proc. podwyżki, a niższych 15 proc. Sprawa ta nie jest przesądzona i obradować będzie nad nią Rada ministrów, która zbierze się w połowie miesiąca.

POLITYCZNY BANKIET.

Warszawa, 7-1. (Tel. wł.) W dniu 9 bm. odbędzie się bankiet Towarzystwa dla badań zagadnień międzynarodowych. Na bankiecie tym minister Zaleski wygłosi ma przemówienie o charakterze politycznym.

POSIEDZENIE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

Warszawa, 7-1. (Tel. wł.) W poniedziałek 9 bm. odbędzie się posiedzenie głównej komisji wyborczej, które poweźmie decyzję w sprawie zgłoszonych list państwowych. Dotychczas zgłosili listy państwowe: bezpartyjny blok współpracy z Rządem, P. P. S., Wyzwolenie, Bund i Poalej Sjon.

DŁUGOTERMINOWY KREDYT BANKU POLSK. NIEWYKORZYSTANY.

Warszawa, 7-1. (AW.) Informują nas, że z przyznanego dla przemysłu w ogólnej sumie zł. 24.400.000 długoterminowego kredytu Banku Polskiego żaden z banków prywatnych dotychczas nie korzystał, najprawdopodobniej z powodu braku tego rodzaju materjału wekslowego.

Przemysł wojenny w Polsce

W OŚWIETLENIU DZIENNIKA SOWIECKIEGO.

Moskwa, 7-1. (PAT.) „Gazeta handlowo-przemysłowa“ zamieszcza dłuższy artykuł o położeniu przemysłu wojennego w Polsce. Autor artykułu, napisanego z wielką znajomością rzeczy, po dokładnem scharakteryzowaniu roli każdej poszczególnej fabryki we wszelkich dziedzinach polskiej produkcji wojennej, dochodzi do wniosku, że ogólny plan jest szeroko pomyślany i ma na celu oswobodzenie Polski od konieczności importowania wyrobów gotowych dla potrzeb wojny. Jednakowoż na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego planu stoi z jednej strony brak szerszych kadr robotników wykwalifikowanych, z drugiej zależność od zagranicy pod względem rud, żelaza i metali kolorowych.

Spisek w Konstantynopolu

NA RZECZ KS. KAROLA RUMUŃSKIEGO.

Konstantynopol, 7.1 (AW) Wykryta została tu organizacja, mająca za zadanie przywrócenia ks. Karola do praw na tron rumuński i sprowadzenie go do kraju. Na czele organizacji tej stał były adjutant królowej Marji Sabri, skazany swego czasu przez rząd Briatianu na karę śmierci, który następnie jednak zdołał uciec do Turcji.

Najbliższym współpracownikiem Sabri'ego był pułkownik Vasilesou. Książe Karol oczekiwany był w najbliższych dniach w Konstantynopolu, skąd miał ze spiskowcami udać się do Dobrudży. Przygotowana już była proklamacja, którą mieli spiskowcy z podpisem księcia Karola wydać do narodu rumuńskiego. Policja turecka skonfiskowała znaczną ilość podobnych proklamacyj.

Wyścig do pól djamentowych

W KTÓRYM WZIĘŁO UDZIAŁ OKOŁO 4000 OSÓB.

Johannesburg, 7-1. (United Press). Wczoraj odbył się tu wielki bieg do nowoodkrytych pól djamentowych w Grasfontein (Afryka południowa). Biegi o zdobycie działek zawierających djamenty, stają się obecnie coraz rzadsze, a obecny należy uważać za jeden z ostatnich.

Do startu stawiło się około 4 tys. osób w kostjumach kąpielowych i lekkoatletycznych. Przed startem policja obsadziła gęsto pola djamentowe, aby aresztować spryciarzy, którzy uprzednio już ukryli się w pobliżu pól, aby następnie w odpowiedniej chwili znaleźć się pierwszymi u mety. Nawet wysokie kary, dochodzące do 15 lat banicji z pól djamentowych, nie zdołały odstraszyć żądnych bogactw od takiego oszustwa.

Wyścig obfitował w momenty tragiczne, gdyż wiele osób z powodu zupełnego przemęczenia odpadło w drodze, jeden zaś z zawodników, przybywszy szczęśliwie na miejsce i zdobywszy działkę, zmarł z wyczerpania.

Nie zgoda, a kontrpropozycja.

KOŁA AMERYKAŃSKIE O ODPOWIEDZI BRIANDA.

Waszyngton, 7-1. (PAT.) Jak podaje Agencja Havasa, oficjalne koła uważają podobno odpowiedź Brianda nie za przyjęcie zasady traktatu, lecz raczej **jako kontrpropozycję, wymagającą nowych rozmów.** Koła te są zdania, że dodanie słowa „wojna“ określenia „napastnicza“ czyni propozycję zawarcia traktatu **mniej interesującą** dla Stanów Zjednoczonych. Wreszcie koła te zaznaczają, że St. Zjednoczone prawdopodobnie powstrzymają się z położeniem swego podpisu na wielostronnym traktacie do czasu ujawnienia również przez inne narody zamiaru podpisania tego traktatu.

PODWYŻSZENIE PODATKU W SOWIETACH.

Moskwa, 7.1 (PAT) Ogłoszona w ostatnich dniach nowa ustawa o podatkach od dochodów przewiduje zwiększenie ciężarów podatkowych sfer posiadających o 12 do 20 proc. w stosunku do roku 1926.

Czy w celach propagandy

NIEMCY WZMACNIAJĄ STACJE RADJOFONICZNĄ W GLIWICACH?

Berlin, 7.1 (PAT) „Tägliche Rundschau“ donosi, że rokowania w sprawie radjofonicznej stacji na polskim Śląsku rozbiły się i wobec tego władze niemieckie rozpoczęły prace nad **wzmocnieniem nadawczej stacji w Gliwicach.** Ma się ona stać jedną z najsilniejszych stacyj nadawczych Niemiec i będzie słyszana na granicy polsko-niemieckiej, jak i stacja katowicka. Prace techniczne zostały już rozpoczęte.

WYKRYCIE ZABÓJCÓW WICEKONSULA WŁOSKIEGO.

Odessa, 7.1 (PAT) Wykryto tu i zaaresztowano zabójców zamordowanego niedawno wicekonsula włoskiego. U zaaresztowanych znaleziono przedmioty, należące do wicekonsula.

OGROMNA EKSPLOZJA.

Carpentras, 7.1 (PAT) W okolicznej fabryce materjałów wybuchowych nastąpiła eksplozja. Trzy osoby poniosły śmierć, wiele zaś jest rannych. Straty są znaczne.

Bank Polski

WYPŁACI 14 PROC. DYWIDENDY ZA UB. ROK.

Warszawa, 7.1 (AW) Jak się dowiadujemy dyrekcja Banku Polskiego uzgodniła już na podstawie bilansu za rok 1927 dywidendę od akcji Banku Polskiego na 14 proc. Wniosek ten przedstawi do zaakceptowania w dniu 1 b. m. komisji finansowo-budżetowej banku, poczem rada banku w dniu 12 b. m. wypowie się w tej sprawie celem zgłoszenia odpowiedniego wniosku na walnem zebraniu akcjonarjuszy Banku Polskiego, które jak wiadomo ma się odbyć w dniu 15-go lutego b. r.

DOCHODY SKARBOWE.

Warszawa, 7.1 (AW) Wpływy z danin publicznych i monopolów za grudzień u.r. wynosiły ogółem 225.000.000 złotych, t. j. o 34 miljony więcej niż w grudniu 1926 r. W tem wpływy z danin publicznych wynoszą 154 miljony zł. wpływy zaś z monopolów 71 miljonów. Daniny publiczne dały przeto za grudzień u. r. o 30 miljonów więcej, monopole zaś o 4 miljony zł. więcej niż w grudniu 1926 r.

BOY-ŻELEŃSKI JEDZIE DO FRANCJI WYGŁASZAĆ ODCZYTY.

Warszawa, 7-1. (AW.) W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Francji znakomity pisarz, tłomacz arcydzieł literatury francuskiej, Boy-Żeleński, by na zaproszenie towarzystwa przyjaciół Polski wygłosić odczyty w większych centrach prowincjonalnych Francji. W związku z powyższym objazdem propagandowym przygotowuje się w szeregu miastach manifestacje sympatji frankopolskiej. W Angers specjalny komitet, który zwrócił się z apelem zgotowania p. Boy-Żeleńskiemu przyjęcia godnego jego talentu, godnego też kraju, który będzie reprezentował. Podobne przyjęcie przygotowuje się w Lyonie, dokąd Boy-Żeleński udaje się na specjalne zaproszenie ministra oświaty, Herriota.

ZJAZD ODRODZENIA W KRAKOWIE.

Kraków, 7.1 (PAT) Wczoraj odbyło się w Krakowie otwarcie 9-go zjazdu delegatów Stowarzyszenia Odrodzenie. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, celebrowanem przez ks. biskupa Rozponda w kościele św. Anny, poczem w sali instytutu chemicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego nastąpiło otwarcie obrad rady delegatów. Na uroczyste posiedzenie przybył metropolita Sapieha, przedstawiciel D.O.K., miasta, senatu akademickiego i t. d. Wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Po odczytaniu sprawozdania za r. ub. posiedzenie inauguracyjne zamknięto. Wieczorem uczestnicy rady delegatów zostali przyjęci przez ks. metropolitę Sapiehę.

PRZEGLĄD PRASY

Wielki blok katolicki.

Uchwała Rady naczelnej Ch. D., którą podaliśmy wczoraj, wskazuje wyraźnie, że katolicki blok wyborczy, zainicjowany przez Narodowy Komitet Wyborczy zostanie w najbliższych dniach rozszerzony. Pisze o tem krakowski organ Ch. D.:

Ogłoszone już programy wyborcze niektórych stronnictw radykalnych i lewicowych najzupełniej uzasadniają **konieczność utworzenia wielkiego bloku katolickiego w myśl zaleceń ks. ks. biskupów.** Ch. D., jako stronnictwo nietylko z nazwy katolickie, podjęło z całem przekonaniem myśl Episkopatu i **zainicjowało pertraktacje na temat utworzenia katolickiego bloku wyborczego.** Pertraktacje te idą wprawdzie opornie, ale tem niemniej prezydjum Ch. D. będzie je dalej kontynuować. Blok wyborczy z „Piastem" jest **częściową realizacją, początkiem w dziele utworzenia wielkiego bloku katolickiego.** Tak też pojmuje uchwałę swoją z dnia 5 bm. zarząd główny Ch. D... Ch. D. zaprosiła do tworzenia bloku wszystkie stronnictwa, uznające zasady katolickie, nie kierując się żadnymi względami partyjnemi. **Blok „Piasta" i Ch. D. ułatwia rozszerzenie jego podstaw w kierunku wytworzenia bloku katolickiego.** Droga do przyłączenia się do zawartego już bloku otwarta. Inne stronnictwa katolickie winne się rychło zdecydować, bo czas krótki. Inaczej na nie spadnie odpowiedzialność, że nakaz ks. ks. biskupów nie został w całej pełni wykonany.

Po tem poznamy...

List Pasterski zupełnie wyraźnie i jasno powiada, aby wszystkie stronnictwa i wszyscy wyborcy stojący na gruncie katolickim nie dzielili się, a łączyli i szli razem do wyborów... Po tem właśnie, powiada List Pasterski, **„poznamy, że oświadczenia te katolicyzmie są szczere, jeśli ci, co je głoszą, potrafią się wyzbyć egoizmu partyjnego i wszelkiej prywaty i poświęcą ją dla dobra ogólnego, dobra Kościoła i Polski"...**

Od chwili wydania Listu Pasterskiego upłynęło już trochę czasu. Prawie wszystkie stronnictwa stojące na gruncie katolickim poczęły nawiązywać porozumienia, jednak odbywa się to znowu niejednokrotnie w sposób, któryby wskazywałby na niezupełnie szczere przejęcie się Listem Pasterskim, ponieważ, jak pisze „Warszawianka",

niektóre stronnictwa lub ugrupowania, oświadczywszy uroczyście, że poddają się nakazom Listu Pasterskiego, jednym tchem dodają:

— Z tem ugrupowaniem katolickiem już się łączę, **ale z tamtem ugrupowaniem katolickiem to niekoniecznie, bo mi to mniej dogadza, a wreszcie zobaczymy, może tak, a może nie.**

Otóż o takiem stanowisku można mówić rzeczy różne, ale trzeba powiedzieć jedną, mianowicie, że idzie ono przeciw wezwaniu **Listu Pasterskiego.**

Toć List Pasterski, właśnie wiedząc, że są różnice, nieufności, niechęci- na, kazał jednak łączność wszystkich stojących na gruncie katolickim, a nawet dodał:

— ..po tem właśnie poznamy, że oświadczenia te o katolicyźmie są szczere...

Konsyljum M. J. Wielopolskiej.

W ub. czwartek odbyło się w mieszkaniu skatowanego przez niewyśledzonych dotąd zbirów Adolfa Nowaczyńskiego konsyljum lekarzy-okulistów, którzy orzekli, że z powodu odchylenia tęczówki lewego oka stan oka jest groźny, że tylko po najsumienniejszych zabiegach i długiem leczeniu oko może być uratowane. I równocześnie w tym samym dniu „Głos Prawdy" uczynił w tej sprawie publicystyczne **konsyljum, które piórem M. J. Wielopolskiej orzekło,** że

typy publicystyczne pokroju neuwertyzującego muszą — powtarzam— być przygotowane na lynch... **Nie możemy się bawić w ciuciubabkę z prawodawstwem.** Zbyt wybujałe oburzenie (?), demonstrowane w wypadku p. Nowaczyńskiego, równa się zupełnie oburzeniu **dajmy na to na kulę,** która trafia bandytę w starciu z policją...

Do takich wniosków doprowadza kobietę (!) ideologja bandytyzmu politycznego, uprawiania przez nią jawnie na łamach dziennika. M. J. Wielopolska pisząc dalej, że Nowaczyński

powinien Bogu dziękować, że go wogóle dotychczas nie ubito,

wystawia — zdaje się — świadectwo moralności nietylko sobie, bo mniejsza o zwyrodniałą histeryczkę, ale tej sferze, w której oddano jej do użytku gościnne łamy dziennika.

Wielka odezwa wyborcza

ŻYDOWSKIEGO KLUBU OGÓLNO - NARODOWEG.O

Warszawa, 7.1 (AW) Ukazała się **wielka odezwa wyborcza** wydaną przez ogólno-narodowy żydowski blok wyborczy do Sejmu i Senatu.

Odezwa stwierdza, że gdyby nawet wszyscy żydzi szli do urny wyborczej solidarnie nie mieliby żadnej możności uzyskania choćby połowy należnego im przedstawicielstwa według stosunków ludnościowych w kraju przestawicielstwa. To też żydzi muszą w braku narodowej kurji wyborczej zblokować wszystkie mieszczańskie żydowskie partje polityczne i centralne organizacje gospodarcze. Odezwa określa blok mniejszości narodowych jako **nieobliczalny krok nieodpowiedzialnych polityków,** występujących w imieniu **mniejszości społeczeństwa żydowskiego.** Żydzi w Polsce muszą prowadzić własną żydowską politykę i w pracy jej nawiązać kontakt z polskiemi ugrupowaniami demokratycznemi. Odezwa kończy się wezwaniem do wszystkich żydów o skupienie się pod sztandarem bloku.

SENAT GDANSKI

odpowiedzialny będzie przed Sejmem.

POROZUMIENIE CENTRUM I LEWICY W SPRAWIE UTWORZENIA KOALICJI.

Gdańsk, 7-1. (PAT.) Wznowione pomiędzy centrum, liberałami i socjal-demokratami rokowania o utworzenie nowej koalicji senackiej doprowadziły wczoraj, jak donosi prasa tutejsza, do **zasadniczego porozumienia w sprawach spornych.** Jak słychać, w sprawie **reorganizacji senatu osiągnięte porozumienie** idzie w kierunku pozostawienia dotychczasowego ustroju senatu wolnego miasta, składającego się z senatorów urzędniczych i parlamentarnych. Wprowadzono jednak zmianę, postanawiającą, że w przyszłości **cały senat będzie odpowiedzialny przed sejmem** i w razie uchwalenia votum nieufności musi ustąpić. Jednakże celem zapobieżenia uzależnienia senatu od przypadkowej większości postanowiono, że w pierwszem głosowaniu nad votum nieufności za wnioskiem odnośnym oświadczyć się musi **conajmniej dwie trzecie obecnych posłów.** Gdyby większości tej uzyskać nie można było odbędzie się w 7 dni drugie głosowanie, przyczem **do uchwalenia votum nieufności dla senatu wystarczy 61 głosów.**

Gdańsk, 7-1. (AW.) Wznowione rokowania doprowadziły na końcu do porozumienia pomiędzy socjalnymi demokratami, centrum i liberałami gdańskimi tak, że w dniach najbliższych nastąpi utworzenie koalicji senatu. Co do zmiany konstytucji osiągnięto kompromis w tym sensie, że **ilość posłów Volkstagu będzie zredukowaną z 120 na 80, oraz liczba senatorów z 22 na 12.**

Sprawa paktu wieczystego pokoju.

ODPOWIEDŹ BRIANDA NA PROPOZYCJĘ KELLOGA I WRAŻENIE W AMERYCE.

Paryż, 7-1. (PAT.) Ogłoszona dziś odpowiedź Brianda na propozycje Kelloga stwierdza, iż propozycje te **w zupełności odpowiadają poglądom rządu francuskiego** i, że byłoby bardzo pożądane nadanie im mocy obowiązującej przez podpisanie przez Francję i Stany Zjednoczone odpowiedniego układu. Rząd francuski gotów jest zaproponować łącznie ze Stanami Zjednoczonemi **wszystkim narodom,** aby przystąpiły do podpisanego natychmiast przez Francję i Stany Zjednoczone paktu, w którym kontrahenci **wyrzekną się wojny agresywnej** i zobowiążą się, że w razie wybuchu jakiegokolwiek konfliktu **ucieką się do wszelkich środków pokojowych,** będących w ich dyspozycji. Rząd francuski przekonany jest, iż propozycje te byłyby przyjęte przez cały świat z wdzięcznością.

Paryż, 7-1. (AW.) Ajencja „Radio" twierdzi, że francusko-amerykański traktat rozjemczy w ciągu przyszłego tygodnia zostanie podpisany. Co się tyczy **paktu wieczystego pokoju, to zażądał Briand, ażeby włączono do paktu definicję wojny zaczepnej** w myśl statutu Ligi Narodów i by w ten sposób zgóry wykluczyć możność wszelkich kontrwersyj. „New York Herold" twierdzi, że francuska odpowiedź wywołała w Waszyngtonie **wrażenie niekorzystne,** ponieważ tutejsze koła polityczne sądzą, że Briand w swej nowej nocie odstąpił od powziętych propozycyj.

NIE CHCĄ ŚWIŃ I MIĘSA Z POLSKI

Berlin, 7.1 (PAT) Pruski minister rolnictwa Steiger oświadczył na konferencji prasowej, że wszelkiemi środkami będzie przeciwdziałał dopuszczeniu polskiej nierogacizny żywej do importu albo przewozu przez Niemcy. Minister wypwoiedział się dalej przeciwko dopuszczeniu mięsa polskiego do wolnej sprzedaży w Niemczech.

SZMUGLOWANIE BRYLANTÓW DO AMERYKI.

Waszyngton, 7.1 (United Press) Prezes zjednoczenia ochrony pubilerów amerykańskich Mayer Rotschild przedstawił przed komisją budżetową parlamentu amerykańskiego szkodliwe wyniki przemycania djamentów do Stanów Zjednoczonych. Międzynarodowy kartel djamentowy przemyca rocznie do Stanów Zjednoczonych **djamenty wartości około 40 miljonów dolarów,** unikając w ten sposób 20 proc. podatku od klejnotów. Import legalny dochodzi obecnie jeszcze do tej sumy, jednakże stale zmniejsza się, gdyż zapotrzebowanie pokrywa się z kontrabandy.

Echa śląskie.

Posiedzenie Sejmu śląskiego.

Najbliższe posiedzenie Sejmu śląskiego odbędzie się w środę, dnia 11 stycznia b. r. o godzinie 3-ej popołudniu. Porządek dzienny obejmie m. in. pierwsze czytanie projektu ustawy o utworzeniu śląskiego komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego, drugie czytanie noweli do ustawy o śląskim funduszu gospodarczym, oraz pierwsze czytanie ustawy o scalaniu gruntów.

Wiadomości ze stolicy.

LICZNIK TELEFONICZNY DLA UŻYTKU ABONENTA. Konstruktor A. Rauer opatentował w urzędzie patentowym licznik telefonicznym dla użytku abonenta, t. j. mechanizm w rodzaju gazomierza, wodomiaru, czy licznika kontrolującego spożycie prądu elektrycznego. Licznik ten to małe pudełko wielkości 12 cm. na 5 cm., dla którego miejsce znajdzie się na aparacie telefonicznym tuż nad widełkami u każdego abonenta w mieszkaniu. Na pudełku widnieją cztery prostokątne otwory, w których ukazywać się będzie ilość przeprowadzonych rozmów. Jedne z tych liczników mogą obliczyć 10.000 przeprowadzonych bez przerwy rozmów, inne znowu — do 100.000. Założenie takiego licznika może być dokonane w każdym lokalu bez przeróbek, czy innych kosztów. Sam licznik ma kosztować 30 — 40 zł. Przewidziane jest też wynajmowanie liczników za opłatą miesięczną 1.50 przypuśćmy, tak jak to czyni obecnie gazownia lub elektrownia. Przeprowadzone dotychczas próby wykazały nieomylność tego liczniki, że liczy on rozmowę tylko po otrzymaniu zgłoszenia żądanego numeru przy jednoczesne zdjęciu widełek i otrzymaniu zgłoszenia. Wynalazca ma w tych dniach zademonstrować działanie swego licznika p. ministrowi Miedzińskiemu.

PIERWSZY KANDYDAT NA POSŁA. Do głównej komisji wyborczej w sekretarjacie Min. sprawiedliwości, zgłosił się gość nielada — pierwszy kandydat na posła do nowego Sejmu. — Jestem Jan Kęski — oświadczył, i przychodzę złożyć listę kandydacką! Z wyniosłym gestem p. Kęski złożył listę, na której — o dziwo — było jedno jedyne nazwisko — Jan Kęski. Gdy sekretarz ministra sprawiedliwości zwrócił uwagę przyszłego posła na Sejm, że lista musi zawierać conajmniej 1.000 podpisów, p. Kęski oświadczył: — Mój podpis jest tyle wart, co 10.000 innych podpisów! — i w stanowczej formie zażądał przyjęcia listy. Wsekretarjacie Min. sprawiedliwości szybko zorjentowano się, z kim mają „okoliczności" i postanowiono nie sprzeciwiać się zbytnio pierwszemu kandydatowi z pierwszej listy na pierwszego posła!...

ŻONA GEN. SOSNKOWSKIEGO ZWOLENNICZKĄ SPORTU. Żona b. ministra spraw wojskowych, p. generałowa Sosnkowska zgłosiła w tych dniach przystąpienie do warszawskiego klubu sportowego „Polonja" z zamiarem brania udziału w zawodach w nadchodzącym sezonie. Jednocześnie należy nadmienić, że gen. Sosnkowska jest oddawna zwolenniczką sportu i że już od dłuższego czasu uprawia gimnastykę i prowadzi treningi pod kierunkiem znanego instruktora p. Szelestowskiego.

WALNY ZJAZD CZŁONKÓW ZWIĄZKU UZDROWISK. W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się w Warszawie walny zjazd członków Związku uzdrowisk polskich, połączony ze zwiedzeniem instytucyj gospodarczych i sanitarnych w Warszawie.

Opozycja komunistyczna w Polsce.

Czytelnika, zajmującego się rozwojem ruchu komunistycznego w Polsce interesuje zapewne pytanie, jak się zachowuje bolszewizm u nas wobec walki „wszechrosyjskiej partji ko munistycznej“ z tzw. opozycją Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa.

Odpowiadając na powyższe pytanie, należy wyjaśnić, że walka „W. P. K.“ z opozycją toczy się o dwa zasadnicze cele. Pierwszy jest jawny i polega na tem, iż „trockiści“, „kamieniewcy“ i „zinowjewcy“ stoją na stanowisku bezwzględnej doktryny rewolucyjnej i przeciwstawiają się „zlagodzeniu“ zasad „życiowego komunizmu“ oraz dostosowaniu ich do warunków bytowania ludności rosyjskiej. Drugi natomiast kryje się dyskretnie w najbardziej ścisłem porozumieniu leaderów bolszewizmu rosyjskiego i polega na bardzo przejrzyście zamaskowanej tendencji „odżydzenia komunizmu rosyjskiego“.

Ten drugi wzgląd pozwolił Stalinowi uporać się z opozycją (przynajmniej na czas najbliższy), gdyż szerokie masy rosyjskich bolszewików zaczynają wyraźnie zdradzać głęboko w krew rosyjską wściekłą nienawiść do semitów.

Jakkolwiek jednak narazie Stalin zwyciężył, to przecież echa walki pomiędzy dwoma odłamami komunizmu rosyjskiego dotarły i na zachód Europy. Co gorzej dla bolszewizmu, wywołały one poważne tarcia w łonie terytorjalnych organizacyj bolszewickich w różnych państwach. Dotyczy to również i Polski.

W danym wypadku interesuje nas pytanie: jak zachowali się polscy bolszewicy wobec rozłamu rosyjskiego, oraz jakie stanowisko wobec opozycji moskiewskiej zajęły żydowskie elementy w Polsce, współpracujące z K. P. P.

Zatem — opinja polska powinna wiedzieć, że w listopadzie i w grudniu r. z., na terenie całej Polski, poczynając od C. K. K. P. P. i kolejno w odstępach dwutygodniowych, w komitetach okręgowych i dzielnicowych odbył się „plebiscyt“ w celu zorjentowania się, kto jest za Wszechrosyjską partją komunistyczną, oraz kto za opozycją. Oczywiście, iż „plebiscyt“ był poprostu fikcją. Głosowały bowiem tylko same komitety. Szerszych kadr członkowskich wcale nie zapytywano o zdanie. Samo głosowanie odbywało się według komendy, po uprzedniem odczytaniu tendencyjnego referatu, oczywiście napisanego w sposób nieżyczliwy dla opozycji. Bardzo ciekawym jest i ten fakt, że przeciwko opozycji głosowali powszechnie i solidarnie — żydzi.

Wyjaśnieniem przyczyny takiego właśnie zachowania się bolszewizmu w Polsce i stanowiska, jakie zajęli żydzi, szukać należy, z jednej strony we względach natury materjalnej, z drugiej w solidarności semickiej. Przeprowadzenie głosowania powierzono bowiem przeważnie tym członkom komitetów, którzy są na żołdzie „kominternu“ i jako płatni funkcjonarjusze tegoż byliby zagrożeni w swych dochodach, gdyby głosowanie wypadło pomyślnie dla opozycji. Projekt referatów z góry potępiających opozycję, był nadesłany z Moskwy, przyczem referenci wypowiadali go na pamięć, albo wprost odczytywali ze skryptów. Uległość żydów - bolszewików w Polsce wobec wszechrosyjskiej P. K. i potępienie przez nich pobratymczej rasowo opozycji tłomaczy się przewidującym sprytem. Wiedzie li oni bowiem dobrze, że wraz z rozłamem w K. P. P. jednocześnie nastąpi zmierzch bolszewizmu w Polsce. Tego się obawiali i dzięki temu poświęcili swoje ambicje rasowe.

Wobec tego Stalin zwyciężył i w łonie K. P. P. Rezultaty „głosowań“ w najbliższym czasie odesłane będą do Moskwy. Zwycięstwo jednakże mimo wszystko jest bardzo niepewne, gdyż sprawcami jego są przeważnie funkcjonarjusze płatni. Szersze masy bolszewickie w Polsce zdania swego wypowiedzieć nie mogły.

J. C.

Robotnicy niemieccy

O STOSUNKACH W SOWIETACH.

Prasa berlińska drukuje niezmiernie interesujące sprawozdanie z podróży po Rosji tej części robotniczej delegacji niemieckiej, która, władając dostatecznie językiem, zdołała wyzwolić się z pod „opieki“ oficjalnych przewodników i przekonać się osobiście w warunkach dzisiejszego bytu sowieckiego. Ze słów tych delegatów wynika, że klasa pracująca wyzyskiwana jest obecnie jeszcze bardziej, aniżeli za czasów carskich.

„Robotnicy mają przyrzeczone 7 godzin pracy... na papierze, faktycznie zaś nie wychodzą z fabryki po 12 i więcej nawet godzinach. Dwumiljonowa armja bezrobotnych naprózno stara się o jakikolwiekbądź zarobek i znajduje się dziś w stanie nieopisanej wprost nędzy. Racjonalizacja przemysłu oznacza w przekładzie na język rzeczywistości bezlitosną eksploatację proletarjatu. Ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy wzrosła do przerażających rozmiarów“.

Wszystkie te zjawiska, bezpośrednio zaobserwowane, kończą się w sprawozdaniu następującą konkluzją ostateczną: „Odebraliśmy wrażenie, że władza sowiecka nie może przeciwstawić się powrotowi życia do dawnych form kapitalistycznego ustroju“.

Powrót 29 męczenników z bolszewickich turm i kazamat.

WZRUSZAJĄCA CHWILA WYMIANY WIĘŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ, A SOWIETAMI.

Przed kilku dniami z kazamat bolszewickich na łono wolnej ojczyzny wracało 29 męczenników wymienionych na przestępców komunistycznych w Polsce. Chwila ich powrotu była zarazem wzruszająca i smutna —smutna echem codziennych, cichych tragedyj, jakie przechodzą Polacy w państwie czerwonych carów.

Oto jak ją opisuje naoczny świadek:

Wymiana więźniów odbyła się w Kołosowie. W mroźny poranek zimowy stajemy o 50 kroków od słupów granicznych.

Tu, z naszej strony wartownicy K. O. P-u — tam, o 4 metry, żołnierze bolszewiccy, **dwa światy, dwie kultury**, jeśli tylko wyraz „kultura“ może się odnosić do tego, co się dzieje za czerwonym kordonem. Oczekujemy pociągu rosyjskiego, wiozącego więźniów i zakładników z Bolszewji. Równolegle z pociągiem — pluton honorowy K. O. P-u i orkiestra.

Godzina 12-ta i z tamtej strony staje pociąg, wiozący naszych rodaków, którzy, **po tylu latach niesłychanych katusz, staną wreszcie mają na wolnej ziemi polskiej.**

Z obu stron wychodzą delegacje dla do konania formalności, związanych z wymianą. Długa to procedura, bo **aż 3-ch godzin potrzeba było dla wyjaśnienia wszystkich punktów**, a zwłaszcza najważniejszego, iż zamiast 32 więźniów, **Sowiety dostarczyły tylko 29.** Cóż znowu wpłynęło na tę zmianę warunków, jakiż los mógł spotkać pozostałych więźniów, którymi są: ks. Sokołowski, internowany na wyspach Sołowieckich wraz z ks. Cimaszkiewiczem oraz ks. Skalski, pozostający jeszcze rzekomo pod śledztwem?

Protokuł wreszcie podpisano i obie partje więźniów doprowadzono do granicy.

Niema słów dla opisania tej wyjątkowej chwili. Rodacy nasi, co tyle lat czekali z upragnieniem na ten moment **nie byli w stanie opanować starganych swych nerwów i padali ze wzruszenia omdleni.**

Wzruszenie udzieliło się wszystkim żołnierze nawet, broń prezentując przed męczennikami, nie mogli się powstrzymać od łez.

Jaki głęboki kontrast w tym płynącym ze szczerego serca nastroju, ze **sztucznie wywołanym entuzjazmem po tamtej stronie**, gdzie jednocześnie witają bolszewicy wymienionych zakładników, pomiędzy którymi, niestety, są również nasi rodacy, co nie wahając się zdradzić Ojczyznę, **służby swe podłe niosą państwu czerwonego terroru.**

A jednak, gdy przekraczali straszną tę granicę, **nie mogli opanować momentu wzruszenia, a raczej poprostu strachu**, strachu przed tym nieznanym Edenem, któremu się zaprzedali.

Chwila skupienia. Oto w gorących słowach przemawia przedstawiciel wojew. Nowogródzkiego, p. Józef Major i odpowiada mu Szambelan Ojca Świętego, ks. Zygmunt Chmielnicki.

Ruszamy do Stołpc. Serdeczne przywitanie, którego nastrój podnosi udział wojska z orkiestrami. Obiad spożyto na dworcu, poczem pociąg wyruszył do Baranowicz.

O godzinie 4-ej stanęliśmy w Baranowiczach, gdzie również **liczne delegacje oczekiwały przybyszów.**

Po mowach przywitalnych odwieziono rodaków naszych do domu posejmikowego, w którym **przystąpiono do rozdania bielizny, odzieży i obuwia**, zebranych przez ofiarne społeczeństwo miejscowe. W jasno oświetlonych salach stały nęcące łóżka z czystą pościelą, a w wielkiej sali, **bogato ozdobione drzewko, tradycyjna niespodzianka Bożego Narodzenia**, którego ciepła od tak dawna już nie odczuwali.

O godz. 9-ej odbył się bankiet, pod czas którego wygłoszono szereg podniosłych przemówień, pomiędzy któremi wypowiedziane przez małżonkę jednego z przybyszów po rosyjsku, rodak nasz bowiem ożenił się na obczyźnie, lecz przywiózł, jak czuć było z serdecznych jej słów, **gorąco oddaną nowej ojczyźnie obywatelkę.**

Bankiet zakończono o godzinie 12, poczem rodacy nasi odjechali do przygotowanego dla nich schroniska, gdzie odbyć mają kilkudniową kwarantannę, otrzymać zapomogi pieniężne i bilety na przejazd do miejsc rodzinnych.

Zaznaczyć należy przy sposobności **doskonałą organizację przyjęcia zakładników**, o którą zabiegali przedstawiciele miejscowych władz, jak też delegaci instytucyj społecznych, nie żałując trudów i ofiar, by jaknajgodniej powitać ofiary bolszewickiego gwałtu i samowoli.

Regionalizm wyborczy socjalistów francuskich.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Paryż, 2 stycznia 1928 r.

Prawdą jest widocznie, że „keine Antwort ist auch eine Antwort“, jak mówi przysłowie niemieckie. Bo czyż by inaczej mogły uchwały, powzięte na świeżo zamkniętym kongresie francuskiej partji socjalistycznej, wywołać już dziś tak gwałtowne repliki w prasie tutejszej?! I to zarówno prawicowej, jak i lewicowej... Przecież rezolucja, zredagowana de nomine przez specjalną komisję, de facto zaś przez głównego leadera, Leona Bluma — pozostawia socjalistycznym komitetom wyborczym zupełną swobodę działania w poszczególnych okręgach i wypadkach! Niewątpliwie, znamienny ów dekret o regjonalnej autonomji taktycznej zawiera pewne ograniczenia, lecz mglisty styl niedomówień zaciera pozorną ostrość ich treści.

Naczelna bowiem dyrektywa brzmi w pierwszem skrutynium — wybierać swoich, w drugiem, o ile porażka jest prawdopodobną — eliminować. Innemi słowy: jeśli socjalista nie ma szans zwycięstwa przy balotowaniu, należy bezzwględnie głosować przeciwko kandydatowi obozu prawicowego. Na wyraźnie postawione pytanie zasadnicze: kogo uważać winno się za reakcjonistę, udzielił Blum wymijającej odpowiedzi: to wypada pozostawić ocenie samych wyborców danego obwodu... Jeszcze większe zakłopotanie sprawiła inna kwestja, również jasno sprecyzowana: za kim opowiedzieć się, jeśli, przy ostatecznej rozgrywce, walka toczyć się będzie już tylko pomiędzy radykałem, a komunistą? I to kapitalnej doniosłości zagadnienie mają rozwiązywać rejonowe komitety... na własną, rzecz prosta, odpowiedzialność.

Nie można się dziwić ani radykałom, ani komunistom, że są z tak piłatowej polityki wielce niezadowoleni, nie pozwala ona bowiem im liczyć na bardzo cennego aljanta, a nawet każe obawiać się ewentualnego przeciwnika nader niebezpiecznego. Odpowiadając dyplomatycznem milczeniem na propozycje sojuszu, czynione i przez jednych i przez drugich, lecz wzajemnie wykluczające się, rozbijają socjaliści wszelkie przedwyborcze kombinacje partyjne. Na gniew prawicy zasłużyli znów z tej racji, że, wyznaczając sobie rolę decydującego języczka u wagi elekcyjnej, kierowali się przeświadczeniem, iż umożliwi to jeszcze silniejsze przechylenie się szali na stronę ugrupowań lewicowych.

Nie wszystkie te gromy są słusznie miotane, nie każdy z nich jest szczerem oburzeniem naładowany. I tak, chociaż nie mówi się o tem głośno, ale wiadomo powszechnie, że pójście ręka w rękę z rodzimymi bolszewikami właśnie będzie do rzadkich raczej wyjątków, które, zaprzeczając słuchom o przystąpieniu socjalistów do anti - komunistycznego bloku wyborczego, uczynią porozumienie z radykałami nieuniknionem, gdyż... tertium non datur. Kartel, odpowiednio zmodyfikowany i pozbawiony charakteru jawności, dojdzie jednak do skutku — bezpodstawnymi przeto i hipokryzją zabarwionymi są dąsy centrolewych ugrupowań. Z drugiej strony, nie ulega wątpliwości, że uchwały kongresu krzyżują w sposób niebezpieczny akcje prawicy — taktyka splendid isolation socjalistów, a nawet kompromitujący ich pakt z komunistami byłby dla niej nieporównanie bardziej na rękę.

Zresztą, audiatur et altera pars — powinno się wniknąć w rzeczowe pobudki natury wewnętrzno - partyjnej, któremi kierowali się prowodyrzy stronnictwa, redagując dyrektywy kampanji wyborczej. Należało, mianowicie, lawirować, gdyż w grę wchodziły coraz ostrzejsze tarcia, istniejące oddawna już w łonie obozu socjalistycznego, posiadającego swoją własną skalę czerwieni ideologicznej — od radykalizujących Paul Boncoura, [illegible]ela etc. aż do komunizujących Żyromskiego, Mauranne'a itd. Rozbieżności te programowe, a zwłaszcza taktyczne są zbyt jaskrawe, by można było narzucić hasło wyborcze, uwzględniając „heretyckie sympatje“ obu tych skrzydeł jednocześnie. Do otwartej zaś scysji żadna ze stron doprowadzić nie chciała, tem bardziej, że właściwą potęgę partyjną — ilościowo i jakościowo — reprezentuje centrum, przezornie dotychczas unikające ściślej wiążących sojuszów z innemi stronnictwami.

W tak trudnych okolicznościach rzeczywiście najostrożniejszem posunięciem było pozostawienie prawie zupełnej swobody działania rejonowym komitetom. Przebieg wyborów będzie też **pewnego rodzaju plebiscytem znamiennym:** — podług liczby paktów, zawieranych bądź, z radykałami, bądź z komunistami, będzie można są dzić o tem, jak cyfrowo przedstawia się skala „ortodoksyjności“ socjalistycznej. Wnioskując z deklaracyj, składanych podczas kongresu przez poszczególnych delegatów, skrajnie lewicowe tendencje nie znajdą wielu zwolenników, ale wymaga to jeszcze potwierdzenia ostatecznego przez zachowanie się szerokiego ogółu partji w chwili decydującego balotowania wyborczego.

Z. Kl.

ZYGZAKIEM.

BIAŁY MAZUR.

Czy też wy znacie polskie zapusty?
Szepty, pósłówka, czasem śmiech pusty.
W świetle kinkietów czarowną nocą
Nogi subtelnie w tańcu dygocą.
Półsennie, miękko suną wkół bóstwa,
Złożone z gazy i tiulów mnóstwa.
Lekko się łączą gorące dłonie
Albo w fokstrocie, albo w bostonie.
Charleston i tango, black-bottom, yale...
Aż noc przeminie w tanecznym szale.

Gdy pokonały już ciemność jutrznie,
Nagle ktoś krzyknął głośno, buńczucznie
Że na cherlakach aż ścierpła skóra,
By mu białego grano mazura.
Lecz nie tańczono z braku kompletu,
Bo inni poszli wraz do bufetu,
Mając szyderstwa w oczach śmiech pusty.

Niemasz jak nasze polskie zapusty!

Ćw.

Hallo! Hallo! Katowice.

O KONCERTY PŁYT GRAMOFONOWYCH.

Liczne głosy miejscowych radjosłuchaczy, posiadaczy aparatów detektorowych (zarejestrowanych) wyrażające niezadowolenie z powodu późnego rozpoczynania audycyj przez radjostację katowicką i przeładowanie programów, specjalnie w ostatnim okresie, słuchowiskami niemuzycznemi zmuszają nas do zabrania głosu w tej sprawie i pomożenia kierownictwu broadcastingu katowickiego pewną radą, którą niewątpliwie weźmie ono pod uwagę, wychodząc ze słusznego założenia, że radjostacja jest wszak dla radjoabonentów!!

Rada, jaką służyć chcemy, nie jest bynajmniej świeżą i oryginalną, ale tem niemniej bardzo skuteczną i przez szereg broadcastingów zachodnio-europejskich darmo dla „ożywienia" programów, specjalnie w godzinach obiadowych stosowana.

Są to mianowicie koncerty płyt gramofonowych.

Radjostacje niemieckie, które zapoczątkowały owe koncerty mając w pierwszym rzędzie względ na przemysł radjowy i firmy sprzedające odbiorniki, dały możność wypróbowywania działania aparatów w godzinach bandlu, a także radjoamatorom budującym odbiorniki, sprawdzenie funkcjonowania aparatów.

Głosy uznania i zadowolenia, jakie otrzymywały dyrekcje tych radjostacyj od licznych rzesz radjosłuchaczy sprawiły, że nadawania płyt gramofonowych, które początkowo, jak wspominamy, miały na celu pomoc w sensie technicznym, zamieniono na regularne koncerty. Od doboru płyt, a i od sposobu ich transmitowania zależeć będzie wartość muzyczna i popularyzacyjna tych koncertów.

Są mistrze kunsztu wokalnego, czy genjusze skrzypiec i fortepianu który przeniósłszy się w „lepsze światy" nie mogą już czarować nas swym „boskim głosem" czy tonem instrumentu z estrady i sceny i zadowolić musimy się pozostawionym nam spadkiem na płycie gramofonowej.

Również żyjących tytanów muzyki i śpiewu nie wszystkim dane jest słuchać „w oryginale" i tutaj płyta gramofonowa spełnia swe celowe zadanie.

Wśród radjostacyj polskich pierwsza krakowska wprowadziła emisje tych koncertów, które nadaje regularnie po hejnale z wieży marjackiej od godziny 12 — 13, kończąc je równie przepięknym, tradycyjnym hejnałem. Polskie Radjo w Warszawie nadaje koncerty gramofonowe sporadycznie. A teraz kolej na radjostację katowicką, która zainicjowany dziś o godz. 14.40 koncert gramofonowy powinna kontuować, o co wyżej apelujemy.

Biorąc pod uwagę względy reklamowe niewątpliwie znajdą się specjalne firmy handlowe w Katowicach które wejdą w ścisły kontakt z kierownictwem broadcastingu i dostarczą chętnie potrzebnego aparatu (o ile dotąd studio nie posiada) i płyt. Jeżeli chodzi o czas nadawania — to uzgodniając z nadawaniem koncertu krakowskiego należałoby wybrać dalszą godzinę t. j. od 13 — 14.

Kwestja doboru płyt nie jest obojętną i jeżeli koncert „ma sprawić przyjemność", to należałoby nadawać w pierwszym rzędzie śpiew solowy, skrzypce, wiolonczelę, a to z racji na względną wierność i możliwie najmniejsze skażenie oryginału!

Polskie Radjo w Katowicach niewątpliwie zainauguruje niebawem koncerty płyt gramofonowych, a zasłuży sobie na uznanie szerokich rzesz radjoabonentów, radjoamatorów i firm handlowych ze sprzętem radjowym.

(Adro).

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	Dziś Seweryna Op. Jutro Marcjanny P. M. Wsch. słońca 7 m 45 Zach. „ 15 m. 40

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie"—„Bestja morska".
Kino „Momus" — „Kiki".
Kino „Sfinks" — „Księżniczka Szelmutka".

× WIADOMOŚCI DJECEZJALNE. Ks. kanonik Teofil Jankowski, proboszcz i dziekan w Brzeźnicy Nowej pow. Radomskowskiego został odznaczony złotym krzyżem za azsługi położone na polu pracy społecznej.

W dniu 26-XII-27 r. odbył się ślub prof. Pasierbińskiego z p. Wandą Górczanką w Nowym Sączu. 114

× SPRAWA EMERYTÓW KOLEJOWYCH. W dniu 1 stycznia 1924 r. wysłano znaczną liczbę urzędników kolejowych na emeryturę, przyczem otrzymali oni dekrety na pełne uposażenie emerytalne po wysłużeniu 35 lat służby. Po dwuch latach jednak pojawił się nowy dekret, z wyjaśnieniem że ponieważ do pełnej wysługi lat brakuje im od 1 — 4 lat, więc nadebrane pobory będą musieli zwrócić w ratach, co też energicznie wyegzekwowano. Rekursy do Ministerstwa o unieważnienie tych zarządzeń i wstrzymanie ściągania rat nie odniosły rezultatu. Nie pozostało więc nic innego, jak domagać się interwencji sądu. Najwyższy Trybunał administracyjny orzekł, iż Ministerstwo kolei musi wyrównać wspomnianym emerytom różnicę między poborami emerytalnemi a temi, które pobieraliby w czynnej służbie w ciągu lat brakujących im do pełnej wysługi, do zwrotu ściągniętych rat, oraz do uznania ich za emerytów, którzy 35 lat wysłużyli w służbie państwowej.

× NOWE GATUNKI PAPIEROSÓW I TYTONIU. W najbliższym czasie nastąpi reorganizacja produkcji papierosów. Skasowane mają być mianowicie gatunki papierosów, które nie przyjęły się na rynku, jak: „Klub", „Orzeł", „Damesy", być może i „Fervor". Na ich miejsce wprowadzone zostaną nowe odmiany, podobno znacznie lepsze i odpowiadające gustom publiczności. Będą to papierosy „Nil" bez ustników, oraz „Gabinetowe" w gilzach żółtego koloru. Co do tytoniu, to ma być skasowany „Turecki" średni, przedni i najprzedniejszy. Wzamian dostarczone być mają gatunki lepsze w tej samej cenie.

× JASEŁKA W KLUBIE SIELECKIM. Staraniem sekcji scenicznej gniazdo „Sokół" w Sielcu powtórzone będą dzisiaj w Klubie sieleckim „Jasełka polskie". Początek o godz. 6 wieczorem. „Jasełka" te będą powtórzone na ogólne żądanie publiczności, która niewątpliwie wypełni dziś salę Klubu sieleckiego po brzegi, darząc zasłużonemi oklaskami doskonale zgrany zespół sekcji scenicznej sieleckiego „Sokoła".

× CHOINKA DLA DZIATWY SZKOLNEJ. Dnia 6 stycznia b. r. w szkole nr. 5 w Sosnowcu staraniem opieki szkolnej i grona nauczycielskiego, urządzono dla dziatwy szkolnej „Choinkę". Na uroczystość tę złożyły się deklamacje i śpiewy przy oświetlonej i pięknie przybranej choince, obrazek sceniczny p. t. „Kotki" i wiele innych atrakcyj. Po podwieczorku dziatwa obdarzona łakociami i upominkami, rozeszła się do domów, zachowując w pamięci mile spędzony czas.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś popołudniu „Potasz i Perlmutter" z dyr. Zbuckim w roli głównej. Ażeby uprzystępnić wszystkim możność ujrzenia tej znakomitej komedji, dyrekcja zniżyła ceny od 50 gr. do 2.20 zł. Początek o godz. 4.15.

Dziś wieczorem „Djablica", komedja w 5 aktach Fr. Schönherra z udziałem pp. Topolskiej, Brandta i Jaglarza. Ceny zwykłe. Początek o godz. 8.15.

„Jak i gdzie" — wielka rewja artystów teatru „Nowości" w Warszawie z udziałem pp. Horskiego, Sulimy, Nawrockiego, Jaworskiej, Czerniawskiej, Kosińskiej, Perlińskiej i innych, oraz Nouveaute—Girls pod kierownictwem baletmistrza A. Luzińskiego. Wspaniałe kostjumy, własne dekoracje, chór, jazz-band orkiestra i wiele innych nowości. Początek o godz. 8.30. Ceny od 1.70 do 7.20 zł. Abonament nieważny

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Niedziela 8 stycznia „Chory z urojenia" (popoł. o godz. 3.30).

Niedziela 8 stycznia „Aida" (początek 7 wieczór).

× WIECZORNE KURSA TECHNICZNE. Wpisy na wieczorne kursy techniczne przy wojewódzkiej szkole mechanicznej i hutniczej w Królewskiej Hucie (ul. Mickiewicza 37) odbędą się od 15 do 30 stycznia rb. codziennie (za wyjątkiem świąt i niedziel) w czasie od godz. 5 — 7 wieczorem w kancelarji szkoły. Do wpisu należy przynieść: 1) dwa arkusze wpisowe (do nabycia u woźnego szkoły po cenie 10 gr.); 2) dowód ukończenia szkoły powszechnej; 3) dowód ukończenia conajmniej 3-letniej pracy w przemyśle; 4) metrykę urodzenia; 5) świadectwo moralności najnowszej daty; 6) dowód, że kandydat w chwili wpisu zatrudniony jest w przemyśle; 7) kwotę zł. 20 tytułem wpisowego, oplaty szkolnej i (zwrotnej) kaucji. Nauka na tych kursach odbywa się codziennie przez 3 lata w czasie od godz. 4.15 do 7.10 wieczorem. Kursy przeznaczone są dla pracujących w przemyśle, którzy pragną uzupełnić swą wiedzę teoretyczną, oraz zaznajomić się z najnowszemi metodami i sposobami pracy w swoim zawodzie, a nie posiadają funduszów celem uczęszczania do szkoły dziennej. Kursy dają zatem możność i tym najbiedniejszym, nie mogącym się oderwać od zarobkowej pracy dziennej, kształcenia się zawodowego w porze wieczorowej.

× CZARNA KAWA W GIM. IM. E. PLATER. W nadchodzącą sobotę, t. j. 14 b. m. odbędzie się w salach gimn. im. E. Plater w Sosnowcu czarna kawa, zorganizowana staraniem Koła opieki. Wszelkie imprezy , organizowane w gimn. im. E. Plater znane są w kołach towarzyskich Zagłębia z miłej i swobodnej atmosfery, jaka na nich panuje. Niewątpliwie i w nadchodzącą sobotę zgromadzą się w salach gimnazjum wszyscy ci, którzy chcą zabawić w prawdziwie dobranem kole osób.

× BAL. Koło przyjaciół Związku legjonistów polskich urządza pod protektoratem p.p. starostostwa Olpińskich w sobotę dnia 14-go stycznia r. b. w salach resursy w Dąbrowie Górniczej Bal. Dochód przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe Związku. Początek o godz. 22. Stroje balowe lub wieczorowe. Wstęp 6 zł. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry: wojskowa i jazz-band.

× Z „PRACY POLSKIEJ", W ub. piątek odbyło się w Grodźcu zebranie członków „Pracy Polskiej". Do zebranych przemawiał o sprawach organizacyjnych p. Gregorczyk. Następnie sekretarz zarządu głównego p. Łyczko odczytał list pasterski, którego zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem.

Sprawdzajcie swe nazwiska

W OBWODOWYCH KOMISJACH WYBORCZYCH.

Narazie — jak nam donoszą z wielu miejscowości — niewielu wyborców, a jeszcze mniej wyborczyń zgłasza się do Obwodowych Komisyj Wyborczych celem sprawdzenia, czy nazwiska ich czy ich znajomych zostały wpisane dokładnie, czy też wogóle zostały w spisie wyborczym zamieszczone.

Ci, którzy spełnili już ten obowiązek obywatelski, donoszą nam, że w spisach Obwodowych Komisyj Wyborczych (i to we wszystkich miejscowościach) naogół brakuje niewiele nazwisk, ale za to bardzo często nazwiska tak są poprzekręcane, że bez poprawki ich brzmienia niejeden wyborca będzie pozbawiony prawa głosu.

Dlatego jeszcze raz przypominamy, że każda wyborczyni czy wyborca (od 21 roku życia) muszą sprawdzić swoje i swych znajomych nazwiska. Do 15 stycznia niewiele już czasu na spełnienie tej czynności pozostaje, nie można więc tej sprawy odkładać.

Obwodowe Komisje Wyborcze, oznaczone tabliczkami i na afiszach, urzędują codziennie od godz. 3 pop .do godziny 9 wiecz.

× SPRAWA SIEROCIŃCA POWIATOWEGO. Na terenie powiatu Będzińskiego istnieje tylko jeden sierociniec samorządowy w Ząbkowicach, utrzymywany przez Sejmik oraz miasta wydzielone. Sierociniec ten ulokowano w doszczętnie zrujnowanym budynku po b. straży pogranicznej i następnie dzięki poważnym nakładem pieniężnym doprowadzono do możliwego stanu. Mimo wszystko, zarówno budynek, jak i miejscowe warunki nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, to też zainteresowane samorządy od dłuższego już czasu noszą się z zamiarem przeniesienia sierocińca w odpowiedniejsze miejsce, zwłaszcza, iż tego rodzaju zakład zgodnie z nowoczesnemi wymaganiami musi być postawiony na właściwym poziomie.

Obecnie w tej sprawie wyłoniła się następująca koncepcja. Kasa przezorności pracowników Sejmiku będzińskiego posiada w Krzykawce pod Sławkowem fermę rolną, ponieważ jednak prowadzenie gospodarstwa rolnego jest dla zarządu kasy rzeczą wysoce kłopotliwą, postanowiono fermę sprzedać i z odpowiednią propozycją zwrócono się do wydziału powiatowego Sejmiku. Wydział przekazał tę sprawę komisji opieki społecznej, która zbada dokładnie całokształt sprawy, poczem złoży relację z wyniku swej pracy.

W razie nabycia fermy w Krzykawce urządzonoby tam wzorowy przytułek dla starców oraz przeniesionoby obecny sierociniec z Ząbkowic, naturalnie po przeprowadzeniu w fermie koniecznych przeróbek i uzupełnień.

× ECHA TAJEMNICZEJ ŚMIERCI BANDYTY RYBAKA. Jak wczoraj donosiliśmy, pisząc o tajemniczym zgonie bandyty Rybaka, policja aresztowała kochankę jego Emilję Musialikównę, która w krytycznej chwili przebywała z bandytą. Aresztowano kochankę na tej podstawie, iż wiele poszlak przemawiało za tem, że ma się do czynienia nie z samobójstwem, lecz z morderstwem. W dniu wczorajszym komisja sądowo-lekarska dokonała oględzin zwłok Rybaka, poczem wydano orzeczenie, iż bandyta popełnił samobójstwo, wobec czego Musialikówna została zwolniona z aresztu.

× ARESZTOWANIE KOLPORTERA KOMUNISTYCZNEGO. Onegdaj został aresztowany w Dąbrowie kolporter komunistyczny, Bachowski Jan, zamieszkały w Sosnowcu (Północna 1) Bachowski został zatrzymany podczas rozdawania odezw na zebraniu górników.

Warszawiacy na występach

W TEATRZE SOSNOWIECKIM.

(c) Nazwano to „występem teatru „Qui pro quo". Nazwisko Rentgena na afiszach zrobiło swoje i sala teatru sosnowieckiego wypełniła się w ub. piątek wieczorem po brzegi.

Oprócz też Rentgena, który dla własnego dobra nie powinien się za często pokazywać jednej i tej samej publiczności, oraz prócz Betcherowej, doskonałej humorystycznej recytatorki, nic ciekawszego w programie artystów „Qui pro quo".

Był to jeszcze jeden dowód, jak niektórzy warszawiacy traktują tak zwaną prowincję, kotra powinna ich zdaniem przyjąć z zapałem każdy kryminał widowiskowy byle ze stemplem scenicznym. Dobrą też nauczkę dał conferencierowi ktoś szczery z galerji. Gdy zapowiadacz obiecywał powtórny przyjazd artystów „Qui pro quo" do Sosnowca, głos z galerji zauważył: „Ale chyba z czemś lepszem", a publiczność za tę słuszną i niedwuznaczną krytykę obdarzyła galerję oklaskami.

Na wtorek zapowiedziany jest występ teatru revue „Nowości". Ma to być coś o całe niebo lepszego, niż występ artystów teatru „Qui pro quo".

Zobaczymy.

× **JESZCZE W SPRAWIE LUSTRACJI PIEKARŃ.** W uzupełnieniu podanych już informacji w sprawie lustracji piekarń w Zagłębiu przez specjalną komisję ministerajn., dodać należy, iż naogół lustracja wypadła dla piekarń naszych nieszczególnie, stwierdzając nieodpowiednie urządzenia i prowadzenie tych przedsiębiorstw. Zauważyć trzeba, iż komisja zwiedziła zaledwie część piekarń w Sosnowcu i w Będzinie, w liczbie 18. W Będzinie na 8 piekarń jedną zaledwie znaleziono w możliwym stanie, pozostałe kwalifikują się właściwie do zamknięcia. W Sosnowcu jest nieco lepiej, chociaż i tu przedsiębiorstwa piekarniane pozostawiają jeszcze bardzo dużo do życzenia. Największą bolączką w przemyśle piekarnianym jest brak odpowiednich pomieszczeń. Większość piekarń znajduje się w suterynach, a na wet wręcz w piwnicach i zrozumiałą jest rzeczą, iż w tych warunkach mowy być nie może o przestrzeganiu odpowiednich przepisów sanitarnych. W wyniku lustracji komisja ministerjalna sporządziła szereg wniosków bądź o zamknięcie bądź też o nałożenie na winnych wysokich kar. W całej tej sprawie jedno jest pewne, iż piekarnie, które będą chciały nadal prosperować, muszą bezwzględnie zastosować się do nowych wymagań, gdyż rewizje będą się odbywały systematycznie i piekarnie, które nie zostaną urządzone podług nowych przepisów, będą bezapelacyjnie zamknięte zwłaszcza, iż jak powyżej wspominaliśmy, większość tych przedsiębiorstw znajduje się w nieodpowiednich lokalach i sprawa dalszego istnienia tych piekarń jest już zgóry przesądzona.

× **ANDALUMA W BĘDZINIE.** W niedzielę dnia 8 bm. w sali na górze Zamkowej w Będzinie Sodalicja Marjańska im. św. Kazimierza urządza przedstawienie misyjne p. t. „Andaluma — królewicz afrykański" dramat w 5 aktach ze śpiewami, osnuty na tle pracy misjonarzy w Afryce. Zdarzenie prawdziwe z r. 1870. Początek o godz. 5 wiecz. Dochód przeznacza się na misje katolickie. Ceny miejsc od 1 zł. do 2 zł.

× **SPRAWOZDANIE KOMITETU RATUNKOWEGO** ze zbiórki na urządzenie gwiazdki dla dzieci dożywianych przez Komitet ratunkowy w Sosnowcu (kuchnia przy ul. Florjańskiej 16 na Pogoni). Urządzona zbiórka w cukierniach dała 238 zł. 79 gr. Na listę ofiarował: p. Niewiarowski 50 zł., cech rzeźniczy 50 zł., pp. sędziowie, prokuratorzy i adwokaci 60 zł. cukiernia „Zacisze" 16 zł. 81 gr. od różnych drobnych 4 zł. 88 gr., razem zebrano 420 zł. 48 gr. Paweł Kucharski ofiarował pończoch za sumę 50 zł. i 15 ciepłych czapek. Z zebranych pieniędzy zostały zakupione dla 100 dzieci: wędliny po pół klg. na dziecko za 152 zł. 50 gr., 100 szt. strucli za 90 zł., 10 klg. pierników za 50 zł., 25 klg. jabłek za 20 zł., 7 klg. śliwek za 11 zł. 20 gr. 100 szt. wędzonych śledzi za 18 zł., 100 szt. bułek za 10 zł. i pończoch za 50 zł. Ogółem wydano na zakupy 381 zł. 70 gr. Z pozostałych 38 zł. 78 gr. oraz jeszcze mającej wpłynąć gotówki z list rozesłanych. Komitet zamierza kupić bieliznę dla najbiedniejszej dziatwy. W drugie święto Bożego Narodzenia, dzieci dostały na śniadanie resztę pozostałych wędlin i kakao z bułką. Komitet ratunkowy nie tylko nie ma zamiaru likwidować swej działalności, jak to niewtajemniczone jednostki głoszą, a przeciwnie dołoży wszelkich starań aby swą działalność rozszerzyć i zwiększyć ilość dożywianych dotychczas dzieci. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia gwiazdki dla biednych dzieci składa staropolskie „Bóg zapłać" Zarząd: ks. szamb. Plenkiewicz, W. Żukowska, St. Perzanowska, Tryburcy, Kamińska i Borysiewicz.

Przygotowania do wyborów.

POCO ZAPRASZAĆ, JEŚLI SIĘ ZAPROSZONYCH Z GÓRY OBRAŻA?

Otrzymujemy następujące pismo:

Stan trzeci czyli mieszczanie wszelkich zawodów i zajęć — to najpoważniejsza część polskiego społeczeństwa, jego stos pacierzy i przyszłość.

Dziwnem dlatego wydaje się, jak niektóre rozwichrzone agitacją wyborczą jednostki bagatelizują sobie mieszczan nawet wtedy, gdy „uwijają się wśród nich i rozpoczynają połów dusz, aby złapać mandaty poselskie".

Przeczytałem tę wiadomość w nadesłanem mi zaproszeniu, które podpisało kilka osób, uzurpujących sobie prawo reprezentowania mieszczan tak bezceremonjalnie, że w zaproszeniu tem **z góry nazwano baranami tych, którzy nie pójdą** za p. Kickim, p. W. Nobisem, czy wreszcie za tak zasiedziałym w Sosnowcu mieszczaninem, jak p. dyr. Jeziorowski.

Tak nie można, panowie! Grzeczność ma swoje prawa również w agitacji wyborczej. Kto jest baranem, a kto mającym swe zdanie obywatelem, to się jeszcze pokaże.

Nie dziwcie się przeto, że szanujący się obywatel „stanu trzeciego" musi odpowiednio potraktować tak obraźliwe zaproszenie.

J. W....ski.

TRUDNOŚCI W ŁONIE P. P. S.

Jak już donosiliśmy, w ub. czwartek odbyło się walne zebranie okręgowego komitetu robotniczego P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego. Na zebraniu tem omawiano do północy sprawę kandydatów na posłów do przyszłego Sejmu.

Mimo jednak wielogodzinnych i gorących obrad, przywódcy socjalistów miejscowych nie doszli między sobą do porozumienia, przyczem należy zaznaczyć, że największe tarć wewnętrznych w łonie P. P. S. komentuje się przy osobie byłego posła Stańczyka, którego dotychczasowa działalność poselska budzi wiele zastrzeżeń.

Wobec niedojścia do porozumienia między socjalistami następne posiedzenie O. K. R. odbędzie się w nadchodzącą środę, lecz czy i w tym dniu zapadnie ostateczna decyzja, nie wiadomo.

ROZMOWA Z ŻYDEM - KUPCEM.

— Niech mi pan powie, jakie nastroje panują wśród wyborców żydowskich?

— Nastrój jest naogół jednolity, co tem łatwiej się dzieje, że prawie każdy żyd jest kupcem i potrafi myśleć kategorjami handlowemi.

— A jak to wygląda w praktyce przedwyborczej takie kupieckie wyrachowanie?

— Bardzo prosto... Ponieważ jesteśmy kupcami, więc chcemy mieć w Sejmie również kupca.

— A cóż się wobec tego stanie z politycznym charakterem bloku mniejszości narodowych?

— My tu nie uznajemy żadnego bloku. Stoimy na stanowisku odrębnej narodowej listy żydowskiej, której kandydaci będą mieli za obowiązek bronić w Sejmie żydowskich spraw gospodarczych. Ogół żydów stanowczo sprzeciwia się sjonistycznej koncepcji tworzenia państwa w państwie. Nie chcemy polityki, jesteśmy bowiem kupcami i pragniemy żyć w zgodzie ze wszystkiemi. Obecnie żydom nie imponuje tytuł doktora, ani frazeologja polityczna i posłem żydowskim z Zagłębia będzie kupiec.

— Dlaczegóż więc wśród Stowarzyszenia kupców w Sosnowcu mówi się o kandydaturze dr-a Heremana.

— Po pierwsze dr. Hereman nie jest takim doktorem, jak dotychczasowy nasz poseł dr. Weinzicher, lecz doktorem chemji, po drugie zdarza się, że i chemik może się znać na kupieckich interesach. Wreszcie po trzecie sprawa kandydatury nie jest jeszcze zdecydowana i gdy w Stowarzyszeniu kupców i przemysłowców mówi się o doktorze Heremanie, to w drugiej żydowskiej organizacji, mianowicie w Związku kupców samodzielnych mówią o p. E. Moszkowskim. Nic wiadomo jeszcze jak się ułożą sprawy personalne kandydatów, to jedno tylko pewne, że nie wybierzemy polityka, lecz kupca.

Działalność akademickiego Koła Zagłębian

W WARSZAWIE ZA ROK 1926-27.

(l) W roku ubiegłym zarząd akademickiego koła zagłębian uporządkował działalność koła przez nadanie mu form prawnych, opartych na statucie i **zgrupował w kole prawie wszystkich akademików, pochodzących z Zagłębia.** Ponadto zarząd Koła dążył do zharmonizowania wewnętrznego, oraz do zjednoczenia i zżycia się koleżeńskiego i towarzyskiego, pozatem **ze względu na ciężkie warunki bytu w Warszawie, zmuszające niejednokrotnie młodzież prowincjonalną do przerywania studjów, względnie całkowitego zaniechania pracy naukowej — rozwinął intensywną samopomoc przez akcję wewnętrzną w Kole jak również przez udział w ogólnosamopomocowej akcji młodzieży akademickiej.**

Zarząd Koła przeprowadził zmiany statutu w myśl wymagań ministerjum W. R. i O. P., Statut ten został zatwierdzony w dniu 27 stycznia ub. r. a Koło zalegalizowane we wszystkich uczelniach warszawskich. Następnie opracowano i uchwalono regulaminy zarządu, komisji międzyuczelnianej, skarbu, pożyczek i obrad walnego zebrania.

Celem uzyskania funduszów na działalność somopomocową, Koło zorganizowało szereg imprez dochodowych, w formie zabaw, balów, koncertów i t. d. **Z funduszów tych udzielono uboższym akademikom 12 pożyczek bezterminowych na sumę 580 zł., 44 pożyczki długoterminowe na sumę 2854 zł. i 94 pożyczki krótkoterminowe na sumę 1816 zł.**

W radzie delegatów zrzeszenia akademickich kół prowincjonalnych, Koło zagłębian było reprezentowane przez pp. Wacława Schayera (wiceprezes rady) i Mieczysława Chawińskiego (sekretarz).

Wskutek intensywnej działalności Koła, przybyło 50 członków.

Na walnem zebraniu Koła w dniu 14 grudnia ub. r. po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze Koła, które ukonstytuowały się w sposób następujący:

1) Zarząd: prezes — **Bondarzewski Stanisław**, wiceprezesi — pp. **Olszewski Bronisław i Kubasik Marjan**, skarbnik — p. **Usarkówna Stefanja**, sekr. — p. **Olearczyk Henryk**, zast. — p. **Miazek Kazimierz**, kier. sekcji doch. niest — p. **Szkop Mieczysław**, kier. sekcji kult.-ośw. — p. **Schayer Wacław**, zastępca — p. **Kwieciński Euzebjusz.**

2) Sąd koleżeński: przewodniczący — p. **Wasilewski Zbigniew**, członkowie — pp. **Kawczyński Bohdan i Grabowski Antoni**, zastępcy — pp. **Czubak Michał i Kubicki Wacław.**

3) Komisja rewizyjna: przewodniczący — p. **Perzanowski Lucjan**, członkowie — pp. **Kwiatkowski Jerzy i Szmigielski Henryk**, zastępcy — pp. **Domański Edward i Pietrzyk Czesław.**

Na zakończenie podajemy zestawienie kasowe Koła zagłębian za rok 1926-27.

Przejęto od poprzedniego zarządu gotówką — 482 zł. 51 gr. w pożyczkach — 2520 zł., razem 3002 zł. 51 gr.

Przekazano nowemu zarządowi gotówką — 463 zł. 7 gr. w pożyczkach 4956 zł., razem 5419 zł. 7 gr.

O znaczki pocztowe

DLA MISYJ KATOLICKICH.

Ks. prałat Pęski pisze w „Wiadomościach djecezji Łódzkiej" na ten temat:

„Polska w dziele ewangelizacji świata nie na ostatniem znajduje się miejscu. Z radością zaznaczamy, że odbyty jesienią 1927 roku kongres akademicki w Poznaniu posunął wydatnie dzieło misyjne naprzód. Trzeba zainteresować niemi teraz szersze koła, od możnych do prostaków, od dziecka do starca, całą katolicką rodzinę. Trzeba, aby zrozumieli wszyscy, że i na nich ciąży ów obowiązek, który Ewangelja wyraża słowy: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody" (Mat. 28.15). Rzecz podstawowa i nieodzowna: fundusze. Gromadzą je na ten cel w miljonach zapobiegliwi protestanci, my, gromadźmy narazie przynajmniej w kroćiach. Uskutecznić to możemy łatwo, bez uszczerbku dla naszych kieszeni. A mianowicie z pomocą zbierania zużytych znaczków pocztowych. Podkreślmy dla przykładu, że Belgja ze sprzedaży ich utrzymuje misję swoją w Kongo. Popularny wszędzie ruch filatelistyczny przysłuży się może wielkiej sprawie.

Dlatego na kongresie poznańskim djecezjalni delegaci „Unio cleri pro missionibus" i przedstawiciele zakonów pod światłem i sprężystem przewodnictwem JE. ks. biskupa Nowowiejskiego postanowili podjąć akcję markową, skupiając ją w jednych polskich rękach, ku wyłącznej korzyści Misyj naszych. Więc już nie zagranicę, ale do centrali krajowej kierować należy odtąd większe lub mniejsze przesyłki markowe. Lepiejby było, gdyby były oczyszczone z papieru i sortowane, nie jest to jednak konieczne, byle były całe bez uszkodzeń. Znaczki uszkodzone lepiej wprost odrzucać jako bezwartościowe, a nawet obniżające wartość zbiorów. Zgoła zbędne są znaczki stemplowe.

Sprawę tę kładziemy na serca katolików w instytucjach, zrzeszeniach, biurach, szkołach itp. tudzież osób gorliwych. Pomyślcie, gdyby tak w każdej miejscowości znalazła się chętna jednostka, która zajmowałaby się stale i cierpliwie zbiórką i wysyłką znaczków pocztowych — tych rzeczy napozór obojętnych, a zazwyczaj niszczonych — jakiż stąd pożytek odniosłyby Misje, ile dusz byłoby uratowanych?

Na czele centrali na Polskę stanął ks. kanonik Dobiecki, mieszkający we Lwowie, ul. Ujejskiego l. 8. Ludzie dobrej woli niech adres ten zapamiętają i podają go innym. Tam także zwracać się należy z przesyłkami, czy po informacje.

× **SPRAWA FR. RUBINSTAJNA.** Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego, sprawa Fr. Rubinstajna o wyrobienie dyplomów i nagród nie jest ukończona, a działalności jego pozostaje dalej pod znakiem zapytania aż do przeprowadzenia szczegółowych i rozległych dochodzeń w kraju i zagranicą.

× **SALOMON KAGAN,** aresztowany w związku ze sprawą dyplomów i nagród, został wypuszczony na wolność (bez kaucji) przez sędziego śledczego, gdyż okazało się, że S. Kagan był tylko subagentem Fr. Rubinstejna, prawdopodobnie niewtajemniczonym w jego przedsiębiorstwo.

Z SALI SĄDOWEJ.

SKAZANIE NOTORYCZNEGO ZŁODZIEJA.

(l) Notoryczny złodziej 17-letni Stanisław Kacperski, zamieszkały w Będzinie przy ul. Warpiennej 30, „operujący“ w dniu 11 stycznia ub. r. na dworcu w Będzinie, skradł **portmonetkę**, zawierającą 2 zł. 50 gr. Marji Cnota z Gorczyczki, powiatu Rybnickiego.

W dniu 18 stycznia Kacperski znowu „pracował“ w poczekalni dworcowej. Tym razem **skradł kosz z garderobą i butami** Piotrowi Bąkowi z Łagiszy, ten jednak spostrzegł kradzież i złodzieja schwytał, oddając go w ręce policji.

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że Kacperski okradł Cnotę, dlatego też Sąd okręgowy w Sosnowcu, który tę sprawę rozpatrywał **skazał go za każdą z tych kradzieży na 1 rok i 6 miesięcy więzienia** zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Z WOZU.

(l) Ludwik Klimowski, ze wsi Izdebnik, powiatu Wadowickiego, przyjechał z bratem wozem do Sosnowca, **aby sprzedawać jabłka**. Zatrzymawszy się na ulicy Modrzejowskiej, **wykrzykiwali z zapałem, zachwalając jakość i taniość owoców**. W pewnym momencie podeszło do wozu dwuch młodzieńców, poczem obejrzawszy jabłka, oddaliło się kilka kroków.

W tej chwili Klimowski, sięgnąwszy do kieszeni, **zauważył brak portfelu**, w **którym znajdowało się 50 złotych**. Brat jego, dowiedziawszy się, że zostały skradzione pieniądze, wskazał poszkodowanemu owych dwuch młodych ludzi.

Złodzieje zauważywszy, że kradzież odkryto, speszyli się. Jeden z nich **wyciągnął z kieszeni skradziony portfel i rzucił go na bruk**. Eksperyment ten nie uszedł jednak uwagi braci Klimowskich, którzy zaalarmowali przechodniów i niebawem obaj opryszkowie zostali schwytani.

Okazało się, że są to: 18-letni Antoni Nowakowski (Sosnowiec ul. Kaliska) i 19-letni Kazimierz Boniecki (Leszno 4). Boniecki wyciągnął Klimowskiemu portfel z kieszeni, poczem podał go Nowakowskiemu, który rzucił łup na bruk.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał każdego ze złodziejaszków **na 2 miesiące** więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

MŁODOCIANY ZŁODZIEJ.

(l) 17-letni Bolesław Tomalkiewicz (Sosnowiec, Sienkiewicza 12) pracował u Adama Zielnika (Piłsudskiego 20). Pewnego dnia Zielnik, wręczając mu 16 zł. 50 gr. wysłał go do „Krakowianki“ po masło. Tomalkiewicz, **zabrawszy pieniądze zbiegł do Oświęcima**. Zielnik poszukiwał go przez jakiś czas, wreszcie zameldował policji. A tymczasem Tomalkiewicz poszukiwał w Oświęcimiu pracy. Gdy zabrakło mu pieniędzy, a pracy znaleźć nie mógł, wrócił do Sosnowca, gdzie aresztowała go policja.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Tomalkiewicza **na miesiąc aresztu** z zaliczeniem aresztu śledczego.

× **SPRAWA POTAJEMNYCH SZYNKOWNI W GMINIE ŁAGISZA.** Na jednem z posiedzeń Rady gminnej w Łagiszy radny Jan Nowak **poruszył** sprawę potajemnych szynkowni na terenie gminy, skutkiem czego szerzy się w zastraszający sposób pijaństwo, z czego znów w konsekwencji wynika wiele bolączek. Rada gminna po dłuższej dyskusji przyszła do przekonania, iż sprawa ta należy do kompetencji władz skarbowych i policji, a jednocześnie zwrócono uwagę radnemu Nowakowi, iż w podobnych sprawach wiele można zdziałać przez osobistą interwencję, znając doskonale osoby, uprawiające potajemny wyszynk. W odpowiedzi na to, radny Nowak w obelżywy sposób wystąpił w prasie przeciwko Radzie gminnej, zarzucając jej tolerowanie tego rodzaju wyszynków. W związku z tem, Rada gminna zwróciła się do właściwych władz z prośbą o wyjaśnienie, do kogo należy tępienie potajemnego wyszynku, oraz o przedsięwzięcie odpowiednich kroków, celem zlikwidowania tej plagi na terenie gminy.

Łuna groźnych pożarów nad Sosnowcem.

POŻAR PIĘTROWEGO DOMU MIESZKALNEGO. — KILKA RODZIN BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. — HALA MASZYN W FABRYCE DIETLA W PŁOMIENIACH. — STRATY OKOŁO 200.000 ZŁOTYCH. — WYTĘŻONA AKCJA STRAŻY POŻARNYCH.

(s) Dość dawno już w Sosnowcu nie było większego pożaru, oprócz drobnego ognia spowodowanego zazwyczaj niedostrzeżeniem lub też zapaleniem się sadzy w kominie. Ostatni, bardziej groźny pożar miał miejsce kilka miesięcy temu w hucie Milowice. Dopiero wczoraj **niszczący ten żywioł dał się we znaki dwukrotnie** i tylko dzięki wytężonej akcji straży pożarnych nie przybrał zastraszających rozmiarów, pomimo **że rozszerzaniu się ognia sprzyjał wiatr.**

Pierwszy raz mieszkańcy Sosnowca zostali zaalarmowani o godzinie 5 rano rykiem syreny strażackiej i syren kopalnianych i fabrycznych, które żałosnym tonem oznajmiały pożar. Palił się wówczas **jednopiętrowy budynek mieszkalny przy ulicy Kołłątaja Nr. 5**, należący do Lewkowicza Majera i Ajzenberga. Ogień powstał w mieszk. Lewkowicza wskutek zepsutego pieca. W jednej chwili **całe mieszkanie stanęło w płomieniach**, a ogień z zastraszającą szybkością rozszerzał się, **obejmując całe piętro i strych.** Na wszczęty alarm do pożaru przybyło 15 straży pożarnych miejscowych i z okolicznych fabryk i kopalń oraz kilka straży z Górnego Śląska.

Zjawiła się również na miejscu policja z kierownikiem I-go komisarjatu kom. Henszlem. Akcja ratunkowa była **niezwykle utrudniona z powodu braku wody w pobliżu.** Trudność ratowania potęgowana była również wyładowywaniem się energji elektrycznej, co **groziło strażakom porażeniem prądu.** Niebezpieczeństwo to usunięte zostało dopiero na skutek zwrócenia się kom. Henszla do elektrowni o **wyłączenie prądu, który też został wyłączony na całej ulicy.** Z powodu braku większych zbiorników wody, straż **zmuszona była czerpać wodę wężami z rynsztoków.** Po godzinnej, wytężonej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano, **nie pozwalając przenieść się płomieniom na sąsiednie trzypiętrowe kamienice.** Walczący ofiarnie z rozszalałym żywiołem strażacy, ratowali z narażeniem własnego życia mienie pogorzelców, którego też **znaczną część zdołano wydostać z płomieni.** Po zupełnem zlikwidowaniu okazało się całkowite zniszczenie wyrządzone przez ogień. **Dach budynku spłonął całkowicie**, mieszkania piętrowe zostały zniszczone, w znacznej mierze ucierpiały również mieszkania parterowe. Groźny ten pożar **pozbawił dachu nad głową kilka rodzin,** które znalazły narazie pomieszczenie w lokalach wyznaczonych przez Magistrat. Straty wynikłe wskutek pożaru narazie nieustalone.

Powtórnie odgłosy syren zaalarmowały Sosnowiec o godzinie 10.30 przed południem. **Pożar wybuchł w zakładach przemysłu włókienniczego H. Dietla przy ulicy Żeromskiego.**

Mianowicie w hali maszyny parowej, gdzie znajdują się liny od koła rozpędowego do motoru wytwarzającego prąd do poruszania dynamo powstaje drobny pył unoszący się w powietrzu. W tejże samej hali znajduje się rura żelazna, doprowadzająca parę z kotłowni do poruszania maszyny, wytwarzającej prąd. Rura ta znajduje się w komorze zabezpieczonej siatkami drucianemi. Temperatura dostarczanej pary **wynosi około 250 stopni C.** Wskutek tak silnej temperatury **zatlił się unoszący się w powietrzu pył,** powstający z lin konopnych. Tlący się pył rozdmuchiwany siłą rozpędu lin **przeniósł się na liny, powodując ich zapalenie się, stąd zaś przeniósł się na wiązania a potem na dach.** W jednej chwili cała hala przed stawiała sobą jeden olbrzymi słup ognia. Akcję ratunkową wszczęła najpierw straż fabryczna. Za nią przy było na miejsce kilkanaście straży pożarnych, **które po dwugodzinnej walce ogień zlokalizowały.**

Niszczący żywioł strawił całą halę, która musi być odbudowaną. Uszkodzone zostały poważnie maszyna parowa i motor elektryczny. Podczas akcji ratunkowej zostały zalane dwie sale przędzalni. **Straty wynoszą w przybliżeniu około 200.000 złotych.**

Wskutek pożaru fabryka częściowo została unieruchomiona. Zastój ten **potrwa około tygodnia**, t. j. do czasu odpowiedniego zmontowania niedawno sprowadzonej turbiny.

Tak w jednym jak i w drugim wypadku na szczególne podkreślenie zasługuje energiczna walka straży z niszczycielskim żywiołem. W całej akcji ratunkowej **widać było szlachetne poświęcenie się w obronie zagrożonego mienia,** oraz, jak w fabryce Dietla, niedopuszczenie do pozbawienia pracy setek robotników. **Dzięki też temu ogień nie przeniósł się na inne oddziały fabryki i strawił jedynie halę maszyn.**

ANALFABETYZM SAMORZĄDOWY W CZELADZI.

SPRAWA POKRZYWDZENIA URZĘDNIKÓW MAGISTRACKICH. — SPRAWA ŚLUSARZA OD WODOCIĄGÓW. — JAK TO Z TYMI 15 PROC.? — PODWYŻKA OPŁAT ZA UBÓJ W RZEŹNI. — LEGENDA O DŁUGACH.

(g) Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi rozpoczęło się przykrym dla zarządu miasta incydentem. Mianowicie przy sprawozdaniu zarządu, radny Wieczorek Ludwik zainterpelował przewodniczącego, **czem zarząd miasta tłomaczy masową redukcję urzędników Magistratu.**

Zainterpelowany przewodniczący Rożek oświadczył, że redukcję przeprowadzono w myśl uchwały Rady miejskiej, mocą której zarząd zwalnia tych urzędników, którzy mają inne środki utrzymania. Kiedy zaś radny Wieczorek zauważył, że wśród zwolnionych znajdują się tacy urzędnicy, których jedynym środkiem utrzymania była otrzymywana pensja, **p. Rożek skonfudowany oświadczył, że zarząd miejski zwalniając urzędników opierał się na krążących pogłoskach o ich stanie majątkowym i, być może, w niektórych wypadkach pomylił się.**

Oświadczenie to wzbudziło konsternację nawet wśród radnych z „Jedności robotniczej“, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyż opierać się na „pogłoskach“ wtedy, gdy chodzi o odebranie środków do życia kilku rodzinom, wcale nie licuje z hasłami głoszonemi przez komunistów.

W dalszym ciągu radny Wieczorek interpelował przewodniczącego o ile jest prawdziwa wiadomość podawana przez „Kurjer Zachodni“ w sprawie ślusarza od wodociągów. I tu przewodniczący dawał bardzo wykrętne odpowiedzi, zupełnie niezgodne z rzeczywistością, a chcąc wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, począł pleść „trzy po trzy“ o rzekomo fałszywych wiadomościach podawanych przez prasę. Nie dziwimy się, że zarówno p. Dębskiemu, jak i p. Rożkowi wiadomości nasze, dyskredytujące menerów komunistycznych na każdym kroku, są solą w oku, ale trudno, wychodzimy z założenia, **że ich należy tępić i piętnować na każdym kroku.**

W następnych punktach uchwalono szereg podatków i miejskich dodatków do podatków. Punkt piąty przewidywał wniosek zarządu miasta o uchwalenie pobierania w roku 1928-29 15 proc. dodatku do państwowego podatku dochodowego. **Tu komuniści czeladzcy wykazali zupełną nieznajomość przepisów o samorządzie miejskim.** Odnośne przepisy opiewają, że samorządy miejskie biorą udział w państwowym podatku dochodowym, w wysokości 15 proc., zaś **czeladzcy „samorządowcy“ wykombinowali, że prócz normalnego państwowego podatku dochodowego Magistrat winien ściągnąć od płatników jeszcze 15 proc.**

Kiedy radny Wieczorek zwrócił na to uwagę, przewodniczący Rożek okazał się na tyle sprytnym, że na poczekaniu sformułował wniosek zupełnie już poprawny i chciał wmówić w radnych, że błędnie pojęli tekst wniosku, wstawionego na porządek dzienny, co mu się nie udało, gdyż nawet radny Rodecki zauważył, że „**na kartce napisane jest co innego**, a pan przewodniczący czyta co innego“.

Z kolei przystąpiono do ustalenia opłat za korzystanie z rzeźni miejskiej. W punkcie tym wyłoniła się nadzwyczaj ożywiona dyskusja, **komuniści bowiem wystąpili z wnioskiem o podwyższenie opłat za ubój w rzeźni miejskiej.** Jako motyw podwyższenia opłat zarząd podał ceny pobierane w rzeźniach w Sosnowcu, Będzinie i w Dąbrowie, co jest rzeczą wprost śmieszną, jeśli się weźmie pod uwagę urządzenia wewnętrzne w rzeźniach powyższych miast, a w rzeźni czeladzkiej. Po długotrwałej dyskusji, w czasie której radni Ciołek i Guzik popisywali się bezsensownemi wywodami, uchwalono opłaty za ubój w rzeźni miejskiej w następujących wysokościach: za ubój krowy lub wieprza 6 zł. (5 zł. za korzystanie z rzeźni i 1 zł. za oględziny weterynaryjne), za ubój cielęcia, kozy, barana 1 zł. 50 gr. (50 gr. za oględziny).

Następnie wybrano dwuch przedstawicieli Rady miejskiej do zarządu ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi w osobach ławnika Józefa Witnickiego i radnego Jana Musiała.

Należy zwrócić uwagę na pewien, stale powtarzający się incydent, mianowicie kiedy któryś z radnych bloku mieszczan zwróci uwagę zarządu miasta na niewypełnianie rzeczy obiecywanych w czasie przedwyborczym, komuniści zawsze tłomaczą się brakiem gotówki i zadłużeniem ich przez b. zarząd miasta. Otóż należy wyjaśnić, że jeśli są jakieś długi pozostawione przez b. zarząd, to znajdują one całkowite pokrycie tak, że zastawianie się komunistów długami, rzekomo zaciągniętemi przez b. zarząd, **jest tylko zasypywaniem piaskiem oczu.** Najciekawsze jest to, że kwestję rzekomych długów pp. Rożek i Dębski poruszają tylko wtedy, kiedy na posiedzeniu nie jest obecny b. burmistrz r. Rączaszek, który sprawę tę wyjaśnił na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, oświadczając, że długi zostawione przez b. zarząd wynoszą około 60 tys. zł., zaś do kasy wpływa 90 tys. zł.

Z ruchu wydawniczego.

„SZANIEC“, NIEZALEŻNE PISMO WOJSKOWE zawiera: Spojrzeć rzeczywistości w oczy, prof. Konopczyńskiego. Pogromcy sejmowładztwa, O. Seta. Refleksje o armji narodowej. List do Redakcji gen. Kukiela, omówienie książki gen. Kutrzeby p. t. „Bitwa nad Niemnem“, oraz Ogień piechoty. Pozatem w kronice: Budżet Reichswehry, O napis na grobowcu. Nad Wisłą i Wkrą i Zmiany personalne. Kończą numer Wojska cudzoziemskie, Przegląd prasy i książek.

„MYŚL NARODOWA“ ROZPOCZĘŁA R. 1928 od zagadnienia bardzo aktualnego i wielkiej wagi, jaki jest zasadniczy rys naszego ustroju państwowego. B. senator, znakomity znawca przedmiotu, Joachim Bartoszewicz, w artykule wstępnym w sposób niezmiernie jasny wyłożył dogmat naszego prawa i naszego poczucia publicznego: Polska jest państwem narodowem i tylko takiem być może. Naród polski, nie zaś zlepek narodowości, jest gospodarzem w Polsce i dzierżycielem władzy. Bardzo interesującem uzupełnieniem tego artykułu jest szkic historyczny p. Antoniny Szpotańskiej p. t. „Russeau i Mickiewicz o ustroju Polski“. Przypomina on, że według Mickiewicza dogmatem podstawowym istnienia Polski jest patrjotyzm. Nestor historyków literatury prof. Wilhelm Bruchnalski ze Lwowa daje w tym zeszycie zarys dziejów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Korespondent z Rzymu streszcza zasady, na których Włochy oparły reformę swego kodeksu karnego. Piękna nowela Maryli Wolskiej i feljeton Świętochowskiego są ozdobą zeszytu. Bogaty dział literacki uzupełnia całość. Warunki prenumeraty tego cennego pisma pozostały te same — 6 zł. kwartalnie.

Kronika Zawiercia.

× PRZED WYBORAMI. W związku z nadchodzącemi wyborami starostwo zawierciańskie dokonało przeglądu lokali wyborczych, które muszą odpowiadać wielu warunkom, dotyczącym dostępu, objętości, oświetlenia i t. p.

× W KWESTJI ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO. W ostatnich dniach prez. Klepę odwiedził dyrektor elektrowni okręgowej p. Horko i oświadczył, że przewód Małobądz — Zawiercie jest już całkowicie gotowy i miasto może być niezwłocznie, po rekonstrukcji sieci miejskiej zasilone energją. Nie nastąpiło to dotychczas z powodu braku zgody Urzędu elektryfikacyjnego, której uzyskanie spodziewane jest w ciągu najbliższych dwu miesięcy. Według krążących wersyj Urząd elektryfikacyjny opóźnia udzielenie uprawnień w związku z ceną prądu, którą uważa za wysoką oraz zaleca miastu zainstalowanie własnej sieci elektrycznej, a nie jak według projektu umowy, będącej własnością koncesjonarjuszy.

× ULGOWA TARYFA TELEFONICZNA. Z Urzędu pocztowego komunikują nam, że dla udogodnienia abonentom oraz odciążenia sieci międzymiastowej w ciągu dnia, została wprowadzona ulgowa taryfa telefoniczna dla rozmów międzymiastowych przeprowadzanych w czasie od 21-ej godziny do 8-ej rano. Zniżka za jednostkę 3- minutowej rozmowy wynosi około 40 proc. Inowacja ta ma szczególne znaczenie dla rozmów prywatnych, które mogą być w tych godzinach prowadzone.

× ZMIANY W PARTJI PRACY. W miejscowem kole Partji Pracy dokonano wyboru nowego zarządu, na stanowisko prezesa którego został zaproszony jeden ze znanych przemysłowców Zawiercia.

× DOROŻKI ZAWIERCIAŃSKIE stanowią nie tyle udogodnienie komunikacyjne w mieście ile przedmiot stałych użalań obywateli, które dochodzą nas ze wszystkich stron. Dawniejszy zarząd miasta sprawy tej nie mógł jakoś uregulować, może nowi ludzie zechcą tej materji więcej uwagi poświęcić. Pokrótce wskażemy najdotkliwsze usterki, które należałoby najprędzej usunąć. Przedewszystkiem wszędzie dorożkarze obowiązani są do pewnych dyżurów; szczególniej nocą na stacji brak komunikacji daje się we znaki. Dalej należy poświęcić nieco uwagi sanitarnemu stanowi pojazdów, który dzisiaj urąga wszelkim elementarnym pojęciom o czystości. Trzecią reformą winna przeprowadzić policja. Chodziłoby tu o nauczenie woźniców uprzejmego traktowania pasażerów. Obecnie słyszy się o wypadkach ordynarnego zachowania się i wulgarnych wyzwiskach, jakiemi woźnice darzą pasażera siadającego do dorożki konkurenta, co częstokroć spotyka nawet samotne panie. Wszystko to są rzeczy łatwe do przeprowadzenia, należałoby tylko wydać odnośne zarządzenia i świat dryndziarski otoczyć baczniejszą opieką policji.

Kronika Olkuska.

× OPŁATEK W „SOKOLE". W dniu 8-go b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu własnym (przy ulicy Augustjańskiej), Tow. „Sokół" urządza poświęcenie sali wraz z tradycyjnym opłatkiem.

× ZABAWA „WESTENIAKÓW". Staraniem urzędników fabryki „Olkusz" odbędzie się w dniu 14-go b. m. w Resursie olkuskiej zabawa karnawałowa (z wieloma niespodziankami) pod protektoratem zarządu i dyrekcji fabryki. Wstęp tylko za zaproszeniami. Stroje wizytowe. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu.

Instancja odwoławcza od orzeczeń Kas chorych.

ORZECZENIE TRYBUNAŁU KOMPETENCYJNEGO.

Trybunał kompetencyjny po rozpoznaniu sporu negatywnego o właściwość, jaki wyniknął między Okręg. Urzędem ubezpieczeń w Warszawie a Sądem okręgowym w Grodnie, ogłosił sentencję orzeczenia, w myśl które go w b. zaborze rosyjskim właściwemi do rozpoznawania odwołań od orzeczeń zarządu Kasy chorych, są **Sądy powszechne a nie Okręgowe Urzędy ubezpieczeń**, jak uznawała dotych czasowa praktyka sądowa.

Kwestja, rozstrzygnięta przez Trybunał kompetencyjny ma duże praktyczne znaczenie, zarówno dla ubezpieczonych w Kasach chorych, jakoteż dla pracodawców, obowiązanych do ubezpieczenia swoich pracowników w Kasach chorych; zarówno ubezpieczeni jak i pracodawcy dotych czas przy wnoszeniu zażaleń spotykali się z odmową Okręg. Urzędów ubezpieczeń i Sądów. Taki stan rzeczy był szczególnie szkodliwy dla zainteresowanych ze względu na to, że zarządom Kas chorych przysługują tak wa żne uprawnienia, jak wydawanie orzeczeń w sprawach obowiązku ubezpieczenia, obowiązku płacenia wkładek lub ich zwrotu, w sprawie zaliczania do grup zarobkowych, w sprawie rozrachunku części wkładek pomiędzy pracodawcą a członkami, w sprawie kar pieniężnych, nakładanych na pracodawców za niezgłoszenie we właściwym czasie podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz w sprawie kar dla ubezpieczonych za przekroczenie regulaminu dla chorych.

Orzeczenie Trybunału kompetencyjnego jak wiadomo w danej sprawie wiąże w myśl art. 26 ustawy z dnia 25 listopada 1925 r. o Trybunale kompetencyjnym, tak władze sądowe, jak i administracyjne.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZWIĘKSZYŁO SIĘ O 27 OSÓB.

Stan bezrobocia na terenie PUPP Sosnowiec w okresie od 1 do 7 stycznia b. r. przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 4127 bezrobotnych, w Będzinie 1218, w Dąbrowie 1063, w Czeladzi 937, w gminie Olkusko-Siewierskiej 1007, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2561, w Rokitnie-Szlacheckiem 413, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1477, w Ogrodzieńcu 541, w Bolesławiu 316, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1227. Ogółem było 14967 bezrobotnych**, z których zarejestrowanych w PUPP Sosnowiec 10914: mężczyzn —9929, kobiet — 985.

W okresie tym przybyło 266 bezrobotnych, w tem zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy 218, zwolnionych z robót publicznych 7, przybyłych z terenów innych P. U. P. P. 5 oraz zwolnionej służby domowej 12 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 239 osób, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu, **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie P. U. P. P. Sosnowiec zwiększyło się o 27 osób.**

Częściowo bezrobotnych było 11091, z których zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w Sosnowcu — 1154, oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu: w Czeladzi 3986, w Dąbrowie 2556, w gminie Olkusko-Siewierskiej 3395. Zatrudnionych przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było 225 bezrobotnych, z których w powiecie Będzińskim 207, w pow. Olkuskim 18.

Z ustawowego zasiłku korzystało 2903 bezrobotnych pracowników fizycznych i 122 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy korzystało: 3321 — fizycznych i 632 — umysłowych. Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 6978 bezrobotnych, w tem 754 bezrobotnych pracowników umysłowych

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uchwały kongresu drogowego

WYNIK TRZYDNIOWYCH OBRAD.

We czwartek w ostatnim dniu kongresu drogowego w Warszawie odbyło się plenarne zebranie, na którem w obecności p. ministra robót publicznych i przy udziale 318 uczestników zreasumowano dokonane prace kongresu.

Kongres wysłuchał protokułów posiedień trzech sekcyj poczem doddano wnioski przez nie przyjęte pod głosowanie.

Przedewszystkiem wnioski w sprawach techniki drogowej. Dotyczą one dróg wszelkich kategoryj. Wyrażono też zalecenie stosowania ulepszonych materjałów spoidłowych, zwłaszcza produktów smołowych i bitmicznych. Kongres wypowiedział się przytem za hasłem „Polskie materjały na polskie drogi" z warunkiem, jednak, aby produkcja krajowa dostosowała się do potrzeb i wymagań techniki drogowej w Polsce.

Wreszcie uznał potrzebę powołania do życia w Polsce „drogowego instytutu badawczego".

W sprawach gospodarczo - finansowych kongres postanowił stworzyć stałe biuro kongresów drogowych. Na utrzymanie dróg bitych kongres uznał za wystarczające fundusze, jakie płyną na podstawie obowiązującej obecnie ustawy drogowej — bez specjalnej pomocy ze strony rządu: natomiast przy wielkszych nowych robotach niezbędna jest pomoc rządu.

Następnie kongres powziął uchwałę wyrażającą życzenie wprowadzenia ustawowego powinności naturalnych — szarwarku (służebności drogowe).

Fundusze na rozbudowę nowych dróg kongres widzi we wprowadzeniu opłat od pojazdów mechanicznych i zwierzat.

Najbardziej ożywioną dyskusję wywołały wnioski sekcji administracyjno-organizacyjnej nad sprawą, czy zarząd dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych ma być oddany w ręce samorządu wojewódzkiego, czy powiatowego; w wyniku przyjęto uchwałę, wyrażającą pogląd, że zarząd wspomniany winien znajdować się w rękach samorządu wojewódzkiego.

Wreszcie przewodniczący prof. dyr. M. W. Nestrowicz zamknął kongres, stwierdzając jego doniosłe znaczenie i nadmieniając, że przyszły kongres, odbędzie się w r. 1929 w Poznaniu.

Wieczorem uczestników kongresu podejmował prezydent m. st. Warszawy, inż. Z. Słomiński.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 7-1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 130.00, Bank Polski 160.50—161.50—161.25, Bank Przem. Lwow. 107.00, Bank Zachodni 34.00, Bank Spółek Zarobk. 93.00—92.00 —93.25, Siła i Światło 95.00, Cukier 80.00 81.75, Firlej 55.00, Wysoka 143.00, Węgiel 112.00, Nobel 43.00, Lilpop 43.00 — 42.75—43.00, Modrzejów 48.00—47.50 — 48.00, Ostrowiecki 88.00—89.00, Gosławice 81.50, Rudzki 54.00—55.00, Starachowice 68.50—68.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.44, Paryż 35.05, Wiedeń 125.80 Praga 26.41 i pół, Włochy 47.13, Belgja 124.50, Szwajcarja 171.85, Holandja 359.55, Dolarówka 5 proc. 63.00—62.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 57.75 —58.00.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut słabsza.

Program radjowy

na niedzielę 8-go stycznia.

KATOWICE. 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotn. - meteorolog. 12.15 transkoncertu z filharmonji warszawskiej. W programie utwory Wagnera: 1) wstęp do op. „Śpiewacy Norymberscy", „Prząśniczka z op.„Okręt - widmo", „Czar ognia" z op. „Walkirje" wykona orkiestra. 2) Szereg arji z op. Wagnera. 3) Szmer lasu z op. „Zygfryd". 4) Uwertura do op. „Tanhäuser". 14.00 odczyt p. t. „Dziecięctwo Zbawiciela w podaniach i legendach" wygłosi ks. dz. Rosiński. 14.20 odczyt transm. z Warszawy p. t. „Chów bydła mlecznego" wygł. inż. Kwasiborski. 14.40 Koncert na płytach gramofonowych. 15.15 transm. koncertu z filh. warsz. wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod batutą Teodora Zalewskiego. Chór Stow. Miłośn. dawnej muzyki. Aleksander Michałowski (śpiew) I. Ozimiński, Tad. Ochlewski, H. Gołębiowski i L. Dworakowski (skrzypce) J. Kaszowski (trąbka) S. Świeckowski (obój) Wojakowski (flet) T. Gocłowski (wiolончz.) i Rutkowski (organy). Cz. 1-sza: Pekiel: Missa pulcherrima — chór. Mielczewski: Concerto na bas z tow. orkiestry. Corelli: Concerto grosso B-dur na orkiestrę smyczkową. Vivaldi: koncert H-moll. Bach: koncert brandenburski F-dur, na trąbkę, obój, flet i skrzypce z towarz. orkiestry. 17.20 Rozmaitości 18.30 komunikaty. 18.45 Dr. Tadeusz Stark, prezes Sądu Apel. w Katowicach wygł. odczyt p. t. „Czterdzieści ośm lat pracy Tow. Czytelni Ludowych na Górnym Śląsku". 19.10 dalszy ciąg z cyklu odczytów: „Podróż do Indji" wygł. inż Nitsch. 19.35 „Bery i bojki" wygł. prof. Ligoń. 20.30 Wspólny koncert stacji katowickiej i warszawskiej w wykonaniu: orkiestry P. R. w Warszawie pod dyr. prof. Ozimińskiego chór męski „Echo", p. Wolska-Sobańska, art. opery katowickiej (śpiew) i prof. Artur Braudenburg (skrzypce). Cz. I-sza: Gluck: Uwertura do op. „Orfeusz i Eurydyka", Haydn: Menuet z 3 symfonji—wykona orkiestra. Kreisler: Andantino, oraz warjacje na temat Corelli'ego wykona prof. Braudenburg w Katowicach. Mozart: Andante z Serenady „Eine kleine Nachtmusik" Beethoven: Fragment z 6 symfonji wykona orkiestra. Scalero: 14 warjacyj na tematy Mozarta wykona na skrzypcach prof. Braudenburg. Cz. II-ga: Pieśni ludowe polskie odśpiewa chór „Echo" w Katowicach pod dyr. prof. Gawlasa. Gall: „Łzy", Paderewski, „Polały się łzy", Niewiadomski: „Maki" odśpiewa p. Schlesinger - Chmielewska, Noskowski: Krakowiak oraz Namysłowski: „Matulu kochana" — mazur odegra orkiestra. 22.00 komunkaty. 22.30 — 23.30 koncert z kawiarni „Atlantic".

UPEWNIŁ SIĘ.

— Dziadusiu, czy dziadzius naprawdę niema ani jednego zęba?

— Niestety, dziecinko, nie mam...

— No to może dziadziuś potrzyma te orzechy, aż wrócę ze spaceru?

Z całej Polski.

STEIGER PRAKTYKUJE W SĄDZIE.

Steiger, znany bohater procesu o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego, objął w charakterze praktykującego aplikanta adwokackiego w lwowskim sądzie urzędowanie. Funkcja jego jest bezpłatna. Po 3 — 4 miesiącach ma być on podobno przydzielony do sędziego Rutki, który jak wiadomo, prowadził śledztwo przeciw Steigerowi, jako podejrzanemu o zamach i na podstawie wyników śledztwa s. Rutki odbył się następnie proces. Obecność Steigera w sądzie lwowskim wywołała w sferach sądowych wielkie poruszenie. Uderza szczególnie fakt, że Steiger zgłosił się właśnie do Lwowa, gdzie stawał raz przed sądem doraźnym raz zaś przed ławą przysięgłych jako oskarżony o zamach. Dodać należy, że władze sądowe nie mogą odmówić Steigerowi przyjęcia go na praktykę w tut. sądach, gdyż jako kandydat adwokacki ma on tu wolne prawo wyboru, a ponieważ nie był karany sądownie nic nie stoi mu na przeszkodzie do objęcia funkcji we Lwowie.

NOWA LINJA OKRĘTOWA.

W dniu 30 grudnia r. ub. o godzinie 7 rano przybył z Gdańska do Gdyni angielski parowiec „Kolpino", należący do Ellerman Wilson Line. O godzinie 8-ej statek został postawiony do przystani przy hangarze i przyjął wprost z wagonu 231 emigrantów. Statek odszedł o godzinie 13 tego samego dnia, czyli, że załatwił formalności, oraz załadował bagaż i emigrantów w przeciągu pięciu godzin, co należy uznać za wynik bardzo dobry. Wymieniony statek zawinął do Gdyni po raz pierwszy tytułem próby, po której T-wo Ellerman Wilson Line zamierza zorganizować regularną pasażersko-towarową linję Gdynia — Anglja.

KATASTROFALNY WYBUCH KOTŁA.

Wielkie zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana w Łodzi były terenem strasznego wypadku. Popołudniu, gdy w krochmalni znajdowało się kilkudziesięciu robotników, rozległ się głośny wybuch. Detonacja była tak silna, że w budynku fabrycznym wyleciały szyby, a cała sala fabryczna zasypana została odłamkami żelaza. W fabryce powstała panika. Robotnicy nie zdając sobie sprawy z przyczyn wybuchu, porzucili pracę, ratując się ucieczką. Jak się okazało detonacja nastąpiła od wybuchu wielkiego kotła parowego w krochmalni. Odłamkami żelaza ciężko ranni zostali 3 robotnicy, a mianowicie: Stanisław Przybylski, Władysław Kubałowski i Józef Kołodziejski. Oprócz tego 5 robotników odniosło lżejsze obrażenia. Rannych robotników przewieziono do szpitala. Wybuch nastąpił wskutek wadliwego działania manometru, który nie wykazywał prawidłowego ciśnienia.

NOC POŻARÓW W ZAKOPANEM.

Noc z czwartku na piątek była dla Zakopanego nocą grozy, w ciągu niej bowiem od wieczora prawie aż do rana szalały tam w dwu różnych miejscach dwa wielkie pożary, które tylko dzięki względności losu nie przybrały groźniejszych rozmiarów. Około godziny 9 i pół wybuchł ogień w willi „Łada" przy ulicy Chałubińskiego, mieszczącej większy pensjonat, spowodowany krótkiem spięciem w przewodach elektrycznych. Nie było mowy o ratunku. Dom płonął, jak zapałka. Płonący budynek na tle nocy i ciemnych stoków Antoniówki, pokrytej lasem, przedstawiał widowisko pełne grozy zarazem i dzikiej, niesamowitej piękności. Mimo szybkiego ratunku w przeciągu półtorej godziny z całego domu pozostały tylko zgliszcza. Szkoda wynosi około 150.000 złotych. Niedługo potem, po godzinie 2-ej po północy, na drugim końcu Zakopanego, poniżej poczty, wybuchł nowy pożar i zapłonęła nowa łuna. Zapalił się mianowicie niski, drewniany budynek naprzeciwko hotelu „Staszeczkówka", w którym mieściły się sklepy, m. in. „Bazar Tatrzański". Widok był tragiczny. Widziano właściciela „Bazaru Tatrzańskiego", który wybiegł na mróz boso i w koszuli, aby ratować swoje mienie. Akcja jednak ratunkowa nie mogła wiele zdziałać. Dom wkrótce spłonął całkowicie, a szkody wszystkich ofiar pożaru obliczają na 200.000 złotych.

Jak giną ludzie w Chinach?

UPROWADZENIE TYLKO DROGĄ PRZYGODĄ. — ROKOWANIA O OKUP. — BEZPIECZEŃSTWO UPROWADZONEGO. — NOWE METODY W SZANGHAJU.

W żadnem państwie nie ginie tyle ludzi w biały dzień i na ulicy, co w Chinach. O stosunkach, panujących w tym względnie w państwie żółtego smoka, pisze korespondent jednego z pism berlińskich, co następuje:

Wypadki porwania ludzi z ulicy za białego dnia są w Chinach tak częste, że dzienniki nie zawsze notują je w kronice wypadków miejskich. Opinja przestała zwracać na nie uwagę. W listopadzie ub. roku zanotowano w Szanghaju lub Pekinie około 300 wypadków uprowadzenia a jest to zapewne drobna tylko część rzeczywistości.

Porwanie nie należy w Chinach do wypadków przykrych. Jest to raczej pewnego rodzaju droga zabawa. Bandyci szanghajscy dorobili się w ostatnich latach wojny domowej pokaźnych majątków, posiadają luksusowe mieszkania, w których nawet bogaci Chińczycy znajdują wygodne locum. A jeżeli bandyta odnosi wrażenie, że gra toczy się fair, wówczas chętnie używa w różnych lokalach miejskich uciechy i życia wielkomiejskiego, aby ofiara się nie nudziła. Koszty wlicza się do ceny okupu.

Przy rokowaniach o okup jest bowiem rzeczą ważną, by nie ujawniła się żadna psychoza niewoli. Bandyci szanghajscy zwykle lepiej potrafią ocenić swe ofiary, aniżeli skrupulatne urzędy skarbowe podatników. Zaufani ludzie tkwią we wszystkich bankach, sporządzają wyciągi z kont bankierskich już przed porwaniem. Zwykle ktoś ze szajki. Dlatego też kupców szanghajskich likwiduje się w takim momencie, kiedy zapasy gotówkowe na kontach bankowych są największe. Z okupem towarowym, jako przysparzającym wiele kłopotu, bandyci nie chcą się odnosić. Zazwyczaj na podstawie posiadanych informacyj o stanie majątkowym porwanego umawia ją się o okup, poczem uprowadzony pisze do rodziny, krewnych, przyjacieli lub znajomych list z podkreśleniem, że gdyby policja o czemkolwiek się dowiedziała, to jutro głowa jego zawiśnie na parkanie ogrodowym. Dlatego też maleńki procent wypadków dochodzi do wiadomości władz policyjnych a są ludzie wśród urzędników śledczych w Szanghaju, którzy liczbę wypadków obliczają na 100 dziennie.

W Chinach zbrodnia ma swoją tradycję a według starych, dobrych zwyczajuó chińskich bandytów tak długo nikomu nic nie grozi, dopóki się toczą pertraktacje. Dopiero, kiedy ofiara pocznie „się stawiać", kiedy zawiadamia policję zgładza się ją w samoobronie. Kryminaliści chińscy, którzy studjowali w Europie często oświadczają, że morderstwo jest bluffem. Nie morderca, lecz zamordowany ponosi winę, że ginie. Dla wielkiego strachu Chińczyków zbrodnie uprowadzania kończyły się zwykle bezkrwawo.

W ostatnich miesiącach sytuacja zmieniła się jednak. W Szanghaju poczyna się uprowadzenie i porywanie ludzi tępić środkami europejskiemi. Po ulicach patrolują policjanci angielscy, zwykle wyszkoleni żołnierze, którzy znają język chiński. Gdziekolwiek dojrzą coś podejrzanego interwenjują. Bandytów nowe te i niepraktykowane metody zaniepokoiły. Na niektórych ulicach często dochodzi do strzelaniny, w których dotąd padło dwuch policjantów, trzech bandytów i przeszło tuzin przechodniów.

Z wprowadzeniem metod europejskich poczyna zanikać tradycyjny stosunek zaufania bandyty do ofiary i naodwrót. „Kultura" zbrodni zamienia się w całem tego słowa znaczeniu na bandytyzm. Morderstwa były dotąd rzadkie. Zwykle były to zbrodnie z afektu. Pekin, miasto miljonowe, zanotowało jedno morderstwo w roku. W ubiegłym listopadzie zanotowano w Szanghaju siedemdziesiątsześć wypadków morderstw, to znaczy 2 i pół dziennie. Cyfra niezgorsza.

Matematyczna sala koncertowa.

ZBUDOWANA W MYŚL PRAWIDEŁ STAROŻYTNYCH GREKÓW.

Bez wahania przypuszczać można, iż odległe od nas wieki znały rzeczy, których my teraz nie znamy... lub które nanowo odkrywamy.

Dowodem tego służyć może choćby owa matematyczna sala koncertowa, otworzona świeżo w Paryżu, a zbudowana na podstawie wymiarów starożytnych greckich teatrów. Chodziło w niej oczywiście o dobrą akustykę, tak rzadką we wznoszonych nowoczesnych salach. Jej budowniczy — p. M. S. Lyon — zadał sobie ogromny trud szczegółowego zbadania pod względem matematycznym konsrtukcji greckiego teatru.

Badanie to dało nad wyraz ciekawe wyniki i dowiodło, że w dziedzinie akustyki architekci greccy wiedzieli o wiele więcej od nas i umieli praktycznie rozwiązywać wszelkie trudności, które ona sprawia. Przedewszystkiem zaś umieli wyciągać wnioski z liczby 22, mierzącej przestrzeń, którą przebiega dźwięk w ciągu jednej piętnastej sekundy. Ta zaś cząstka sekundy jest maksymalnym okresem czasu, pozwalającym, aby nasze ucho nie rozróżniało dwuch dźwięków, wydawanych w dwuch różnych momentach. Innemi słowami dwa dźwięki, wydane w okresie jednej piętnastej sekundy niejednocześnie, dochodzą do naszych uszu jednocześnie. Jest to dobrze znane prawo ucha, które otrzymujemy, jeśli jakiś dźwięk odbije się i dojdzie do naszego słuchu, przebiegając przestrzeń dalszą od 22 metrów. Trzeba było tylko prawo to do sali koncertowej zastosować. Nikomu jednak to do głowy nie przyszło, prócz... Grekom i panu Lyon, który to od nich przejął.

Opierając się na tej cyfrze, zbudował swą salę, stosując jednocześnie i inne wyszperane przezeń greckie kombinacje. Sala jego posiada formę trapezu i zmieścić może 3000 słuchaczy. Głębokość estrady dla orkiestry wynosi 11 metrów (11×2=22), aby dźwięk odbity od ściany nie potrzebował w swym biegu przebywać przestrzeni dłuższej, niż 22 metry, a zatem, aby był percepowany absolutnie jednocześnie z dźwiękiem, wychodzącym wprost z instrumentów. Unika się w ten sposób „naskakiwania" jednych tonów na drugie, co wytwarza niesłychaną czystość harmonji. Wszystko w sali jest uwarunkowane przez owo prawo 22 metrów. I dlatego ściany sali są wklęsłe, aby wklęsłościami swemi dźwięki odpowiednio rozrzucać: i tak ściana tylna rzuca dźwięki tylko na parter — ściany boczne są tak obliczone, że rzucają dźwięki tylko do góry na galerje pierwszego piętra. Sufit wygięty w odpowiednie krzywizny odbija dźwięki tylko do galerji drugiego piętra. Nic nie jest horyzontalne, ani prostopadłe, ani półkuliste — a wszystko w dziwaczne krzywizny i wklęsłości. Jedyna ściana prostopadła została wyłożona grubą, miękką, materacową warstwą, ma bowiem dźwięki wchłaniać; nazywa się też „cmentarzem tonów". Żaden dźwięk się od niej nie odbija: wszystkie tam zamierają.

Siedzenia są rozmieszczone amfiteatralnie na szeregu stopni i rzeczywiście z każdego z nich słyszy się z zadziwiającą wyrazistością i czystością każdy dźwięk z estrady — najcichsze nawet dotknięcie struny harfowej. Ale zato, aby się rozmówić z sąsiadem... trzeba krzyczeć z całej siły.

Ta końcowa uwaga może najdosadniej dowodzi powodzenia konstrukcji i sprawia, że sala p. Lyon rzeczywiście ma swe specyficzne właściwości i swój własny, że tak powiem, ezoteryczny sens — sens dwudziestu dwuch metrów, uwięzionych w murach. Zupełnie tak samo, jak wymiary systemu słonecznego, uwięzione są w wymiarach piramid egipskich.

(ck).

Ze świata.

WIDMO GŁODNEJ AMERYKI.

Znany socjolog nowojorski, p. E. Murray East, wydał niedawno dzieło p. t. „Ludzkość na rozdrożu", w którem ostrzega rząd Stanów Zjednoczonych przed nadmierną immigracją, mogącą być, jego zdaniem, przyczyną strasznego przesilenia ekonomicznego. W tem bowiem tempie prowadzone zaludnianie kraju napływowym elementem doprowadzić musi do ostrego kryzysu demograficznego najpóźniej około 1970 roku. Stany Zjednoczone zamieszkane wówczas będą minimum przez 200, jeśli nie przez 300 nawet, miljonów osób, takiej zaś masy ziemia wcale wyżywić nie jest w stanie, przy najintensywniej chociażby uprawianem rolnictwie. „Lepiej zaś dla nas, jako dla państwa, byśmy posiadali tylko 150 miljonów, lecz dobrze sytuowanej ludności, aniżeli 300 miljonów biedaków, zmuszonych ciężko borykać się o kawałek suchego chleba", tłumaczy, pesymistycznie nastrojony, socjolog amerykański. Sądząc z ograniczeń immigracyjnych, uchwalanych corocznie przez Senat, opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych podziela wywody p. Murraya Easta.

CYNIZM CALLESA

Zbroczony krwią niewinnych ofiar prezydent Calles do licznych swych zbrodni dodaje jeszcze jedną — zbrodnię cynizmu i bezwstydu: każe fotografować egzekucje, „by papież miał ułatwione zadanie przy kanonizacji" męczenników meksykańskich.

BOHATERSKI LEKARZ.

Słynny angielski lekarz chorób nerwowych Henryk Head, który dokonał całego szeregu odkryć w tej dziedzinie i pchnął psychjatrję na nowe tory, obecnie wskutek eksperymentów, jakie dokonywał na własnym systemie nerwowym, uległ nieuleczelnej chorobie Parkinsona, której symptowy przypominają paraliż postępowy. Lat temu dwadzieścia, dr. Henryk Head poddał się niebezpiecznemu chirurgicznemu zabiegowi, celem umożliwienia specjalistom studjowania reakcyj systemu nerwowego, oraz ich wpływu na działalność mózgu. Dobrowolny męczennik z całą świadomością poświęcił się dla matki. Od dnia owej operacji dr. Head pozostawał pod ścisłą obserwacją lekarzy, stał się bezwolnem narzędziem w rękach ludzi nauki. Dzięki jego poświęceniu psychjatrzy zdobyli nowy zapas wiedzy i doświadczenia. Wskutek tych eksperymentów zacny doktór utracił władzę w rękach, nie ustawał jednak w pracy i dyktował sekretarzom artykuły i sprawozdania oraz udzielał porad licznym pacjentom. Kilka miesięcy temu doktór Head uległ poważnemu atakowi choroby Parkinsona. W kołach lekarzy angielskich tragiczny los męczennika wiedzy sprawił olbrzymie wrażenie.

POGRZEB „KRÓLA CYGAŃSKIEGO".

Z Parkan, na Słowaczyźnie, donoszą, że w tych dniach odbył się tam pogrzeb najwybitniejszego skrzypka cygańskiego na Słowaczyźnie, „prymasa" Horvata, zwanego też „królem cygańskim". Zmarły dorobił się znacznego majątku i był jednym z najcelniejszych muzyków cygańskich. Zgon jego wywołał wielkie wrażenie w świecie cygańskim, to też na pogrzeb „króla" przybyli przed stawiciele cyganów nietylko z całej Słowaczyzny, ale także z Rumunji i Węgier. Zwłoki Horvata, przywdziane w szaty z jedwabnego brokatu, umieszczono w trumnie mahoniowej, a jako symbol władzy włożono bat w ręce zmarłego. Pozatem zmarły otrzymał na drogę butelkę starego wina i butelkę śliwowicy, aby miał czem począstować na drugim świecie przodków swoich. Czoło konduktu pogrzebowego stanowiło stu konnych cyganów na koniach ciemnej maści, a za trumną, kroczyło trzydzieści kapel cygańskich, grając naprzemian, tudzież ogromny tłum cyganów.

Rzeczy ciekawe.

GUMOWE SZOSY.

Pomysł brukowania szos... gumą na rodził się w mieście Colombo na Cejlonie. Czysta guma nie zawierająca żadnych domieszek jest topiona na go rąco, poczem grubą warstwą tej ingredjencji pokrywa się drogę, na któ rej uprzednio rozprasowano zapomo cą żelaznego cylindra drobny zwir. Gumowanie drogi kosztuje o 75 — do 100 proc. drożej od asfaltowania, ale trwa trzy razy dłużej W Danji zasto sowano już ów nowy system przy bru kowaniu ulic Kopenhagi. Rezultaty są jakoby nadzwyczajne. Gumowane bruki są elastyczne, dają się łatwo czyścić i tłumią odgłos turkocących wozów. Miejmy nadzieję, że za lat sto nowy wynalazek dotrze i do War szawy.

NAJWIĘKSZY UL NA ŚWIECIE.

Znajduje się on w Kalifornji, w miejscowości Bee - Rock. Nazwa ta przetłomaczona na polski język ozna cza „Skałę pszczół“. Owa skała, wyso kości czterdziestu metrów, wznosi się w łożysku rzeki Arroyo. Granitowe ściany popękane są, niby mury wiel kiego zamku. W szczelinach skały gnieździ się ludek pszczół, zaś na dnie każdego otworu spoczywają pokłady miodu. Rok rocznie, na podbój królestwa pszczół wyruszają rzesze pszczelarzy, którzy staczać muszą niebylejakie utarczki, z broniącemi dostępu do spiżarni owadami. Toteż amatorzy miodu ograniczają się do powierzchownej inspekcji kamiennego ulu, nie zapuszczając się na dno rozpadlin. Ale i taka rewizja daje zadawalniające wyniki. Zbiór wynosi przeciętnie kilkaset kilogramów miodu.

KOGUT O SZEŚCIOMETROWYM OGONIE.

Japończycy cierpliwość w zakresie hodowli doprowadzili do nieprawdopodobnych wprost granic; japońscy hodowcy potrafią przecie wyhodować dąb w łupinie orzecha kokosowego, mają pieski wielkości myszy. Rekord jednak w tym względzie pobił pewien hodowca, który na jakąś wysta wę drobiu posłał koguta, posiadające go ogon długości sześciu metrów. Tego rodzaju okaz może być wynikiem bardzo starannego doboru i jeszcze większej cierpliwości. Poprostu gromadzi się ptaki o coraz dłuższych ogonach, usuwając te, które tej właści wości nie posiadają. A wynikiem tak cierpliwego dobierania będą ptaki— jak w tym wypadku koguty — o coraz to dłuższych ogonach. Dzięki temu właśnie zjawisku natury japończycy hodowcy takich dziwolągów ze świata zwierzęcego z łatwością otrzymują koguty, mające trzymetrowej długości ogony.

ŚWISTAWKI BEZ DŹWIĘKU.

Za przykładem policji berlińskiej i paryscy ajenci policyjni otrzymali świstawki bez dźwięku, a właściwie wytwarzające tak szybkie fale dźwię kowe, że można je słyszeć tylko za pomocą odpowiedniego przyrządu, umieszczonego, przypuśćmy, na latarni ulicznej, a połączonego z najbliższą stacją policyjną, gdzie dźwięk słychać już wyraźnie. Policjant, zaopatrzony w taką świstawkę, dostrzegłszy, naprzykład rabusiów, okradających sklep, może zaalarmować najbliższą stację policyjną, nie będąc wcale słyszany przez przestępców. Przy odpowiedniej wprawie, można też za pomocą tej świstawki przesyłać, jak po drucie alfabetem Morse'a całe raporty, słyszane tylko tam, gdzie się znajduje aparat odbiorczy.

Człowiek płaczący

KRWAWEMI ŁZAMI.

Prasa berlińska zamieszcza w ostatnich dniach sensacyjne relacje z seansów byłego żołnierza Diebla, który wyrobił w sobie zdolność wywoływania krwotoku z dowolnej części ciała. Diebel w czasie wojny przechodził ciężkie chwile na froncie i wtedy zdobył cudowne właściwości, któ re czynią go obecnie sławnym. Sprawia on wrażenie człowieka zdrowego i normalnego. Często powtarza, że cudów żadnych nie dokazuje, a tylko ciało jego ma zdolność do dokonywania procesów, odmiennych od innych ludzi. Diebel wychodzi na scenę prawie nagi. Po 15 minutach koncentracji demonstruje przedewszystkiem krwawe łzy, następnie przesuwa parę razy rękami po swojem ciele i oto na piersi ukazuje się krwawy znak krzyża. Diebel ujawnia zupełny brak wrażliwości na ból. Kłują go igłami i nożami bez żadnego dla „ofiary“ wrażenia, a zadane rany natychmiast znikają.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Pani Dr. Gajdzińskiej za udzielenie troskliwej pomocy lekarskiej, składam serdeczne podziękowanie
ZYGMUNT GAUX
Sosnowiec, dn. 8-I 28 r.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 29 grudnia 1927 roku postanowił: ogłosić upadłość Jakóbowi Aronowi Janowskiemu, handlującemu p. f. J. A. Janowski w Będzinie, datę otwarcia upadłości ustalić tymczasowo na dzień 25 listopada 1927 r., zamianować Sędzią-Komisarzem masy Sędziego R. Godlewskiego, Kuratorem zaś masy Adwokata S. Tajtelbauma, zam. w Sosnowcu, nakazać opieczętowanie majątku upadłego, gdziekolwiek się okaże.

Wobec powyższego i na mocy art. 459, 476 i 480 K H. Sędzia-Komisarz wyznaczył na dzień 12 stycznia 1928 r. godz. 10 rano do gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu zebranie wierzycieli dla wyboru syndyków tymczasowych.

Wzywa się wszystkich, mających jakiekolwiek roszczenia przeciwko f. J. A. Janowski do stawienia się na powyższe zebranie osobiście lub przez pełnomocników.

119

Kurator masy
ADWOKAT
S. TAJTELBAUM.

KINO „ZAGŁĘBIE“ dawniej **Kino-Teatr „Udziałowy“.**

Dziś i dni następne **„BESTJA MORSKA“** Najpotężniejsze arcydzieło współczesnej kinematografji z JOHNEM BARRYMOREM i DOLORES COSTELLO.

Następny program: Wielka epopea wojenna na ekranie. Najkrwawsza bitwa narodów z lat 1914 — 1918 **„VERDUN“** Jedyne autentyczne zdjęcia z największego dramatu ludzkości w 10 aktach. Po raz pierwszy na ekranie Wilhelm II-gi, Poincare, Hindenburg, Ludendorf, Petain, Kronprinz i inni

Uwaga. Dziś o godz. 12 w południe. Tylko jeden seans **CASANOWA** Obie serje razem.

Kino „SFINKS“

Dziś Bohaterowie śmiechu! **Pat i Patachon „Jako miljarderzy“** komedja w 10 akt.

Nad program! „PODRÓŻ POŚLUBNA z TEŚCIOWĄ“ komiczny w 2-ch aktach

Do obrazu przygrywać będzie pierwszorzędny kwartet pod batutą znanego skrzypka Edmunda Sieji

Anons: O poniedziałku 9 stycznia film, o którym mówi cały świat **„TROSKI SZATANA“** dramat w 12 aktach w roli głównej LYA DE PUTI.



Nagrodzone złotym medalem na wystawie w Katowicach w roku 1927.

Generalny zastępca na Zagłębie Dąbrowskie
199 A. M. Redlic — Będzin, Kołłątaja 34

Koncesjonowane przez Kuratorjum Warsz. i Krakowskie za L. II—4127|27.

8-io kl. koeduk. Kursy Gimnazjalne w Sosnowcu

dla urzędn., osób wojsk., uczni i wszystk. pragnących uzyskać w krótk. czasie maturę. Przyjmuje się do wszystkich klas Nauka odbywa się wiecz. Wykładają wyłącznie wykwalif. profesorowie-specjaliści. K. G. przygotowują również do szkół państw. — Kurs klasy trwa 5 miesięcy Opłata niska. Ulgi dla niezamożnych Kancelarja: Sosnowiec, Targowa 12, (Szkoła Handlowa). Zapisy godz. od 5 do 8 wiecz. Początek nowego półrocza szkolnego dnia 16 stycznia 147

8-mio Klasowe Gimnazjum Męskie

Zrzeszenia Rodzicielskiego

Sosnowiec, ul. Dziewicza Nr. 4 (dom własny)

TEL. 3-96.

Egzaminy wstępne półroczne systemem lekcyjnym trwać będą do dn. 31 stycznia r. b.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelarja od godz 8 rano do 2-ej popoł.

115 Dyrektor Gimnazjum JÓZEF KACZKOWSKI.

ARTYSTYCZNA wytwórnia kilimów 8506 **„MAKATA“ Sosnowiec, Piłsudskiego 1**

SANKI SPORTOWE — W DUŻYM WYBORZE — Tamże nakrycia wypożycza się na zabawy. 123 **„Kryształ“ w Rozwoju** SOSNOWIEC Właściciel P. Kolton

PIEGI 69 R
żółte plamy opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza JANA GADEBUSCHA

„AXELA“ krem od piegów pół słoika zł. 2.50 cały słoik zł. 4.50, do tego „AXELA“ mydło 1 kawałek zł. 1.25 3 kawałki zł. 3.50.

„AXELA“ T.Z.O.P Poznań, Nowa 7

W Sosnowcu do nabycia w Składzie T-wa „SIŁA“.

Ul. Kościelna Hale Targowe.



Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebna panienka do mereżek maszynowych. Małachowskiego 2. 130

Potrzebna pracowita inteligentniejsza osoba, umiejąca dobrze gotować sprzątać Świadectwa wymagane. Wiadomość Dr. Grodziński Sosnowiec, Kowalska 2 II p. 126

Poszukuję miejsca kasjerki z kaucją 300 zł Zgłoszenia piśmienne adm „Kurjera Zach.“ Sosnowiec, dla kasjerki. 127

Panienka rutynowana poszukuje zajęcia w jakimkolwiek handlu Kurjer Zachodni Dąbrowa dla ekspedjenki. 146

Poszukuje posady fryzjer damski. Wiadomość Kurjer Zachodni Dąbrowa Górnicza 144

Dam 200 zł za wyrobienie mi posady inkasenta, woźnego lub podobnej Zgłoszenia „Kurjer“ Będzin 132

Kupno i sprzedaż.

Plac do sprzedania przy ul Dekierta 8 w Sosnowcu wiadomość: K. Strzelecki Barbary 19. 29-3

Okazyjnie sprzedam gramofon walkowy nowej konstrukcji za 130 złotych i maszynę bębenkową do szycia i hafto. Sosnowiec, Sielecka 27—5. 94-2

Pianino używane „Angelus“, skrzypce stare — sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 136

MASZYNĘ do szycia bębenkową Singera i czółenkową za 120 zł. sprzedam Sosnowiec—Sielce Narutowicza 20 Harlak. 149

Budka do sprzedania. Sosnowiec, Racławicka 2. 77 3

Sprzedam 27. 1|2 pręta ziemi z zabudowaniami i parę koni z wozem Cena przystępna Sosnowiec, Milowicka 21 Pióro Walenty. 117

Okazyjnie sprzedam żakiet. Kto zechce mieć dobrze skrojony, solidnie wykończony smoking lub frak niech się uda: Sosnowiec — Pogoń, Grochowa 7, Jarmundowicz. 121

Kompresorek od 3-5 metr. wessanego powietrza ciśnienie od 5-7 atmosfer do napędu od motoru elektrycznego Dąbrowa Górnicza Kr. Jadwigi 34 m 5 Wyrozemski. 144

Kupię używaną w dobrym stanie pompę tłokową 500 litr. na minutę 100 metr. tłoczenia do napędu od motoru elektrycznego. 143

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania, na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4391

Cechowa Szkoła kroju i szycia w Dąbrowie Gór. w Związku Młodzieży pracującej „Jedność“ ul. Sienkiewicza. Drugi kurs rozpocznie się 16 stycznia, zapisy od 10 rano do 1 po poł. po ukończeniu wydaję świadectwa. Mistrzyni Cechu „Marja“ 112

Absolwent Akademji Handlowej, udzieli lekcji z księgowości, korespondencji i rachunków, na warunkach korzystnych Zgł. pod „Absolwent“ biuro „Kurj. Zachodni“ Będzin. 135

Lokale.

Poszukuje mieszkania w pobliżu dworca osobowego pokój z kuchnią zaraz — najpóźniej do 1-go lutego r. b. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Zachodniego“— Urzędnik. 122

Pokój umeblowany dla 2-ch panów z utrzymaniem, Sosnowiec, Leszno 4 m. 3. 146

Przyjmę sublokatora solidnego. Wiadomość Łukasińskiego 34 Dąbrowa Górnicza Łapińska. 137

Pokoju ewentualnie dwóch z kuchnią w Sosnowcu lub Będzinie poszukuje inżynier. Oferty dla „T. W.“ filja „Kurjera Zachodniego“ Będzin. 133

Wynajmę zaraz mieszkanie z 3-ch pokoi, kuchni, przedpokoju, oświetlenie elektryczne, wodociąg. Czeladź Bytomska 20 Solarz. 131-3

Poszukuję pokoju lub 2 pokoi z kuchnią bez mebli. Zgłoszenia do Adm „Kurj. Zach.“ w Sosnowcu pod S. A. 148-3

Panią lub pana przyjmę na mieszkanie. Wiadomość Sosnowiec, Nowa 12 w sklepie 106-2

Poszukuję pokoju umeblowanego od zaraz. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Zachodniego“ pod I. D. 120

Różne.

Jest do wydzierżawienia od zaraz na cztery lata polowanie, 950 mórg 2 kilometry za Koziegłowami! Wiadomość poczta Koziegłowy, wieś Wojsławice, Pasek. 89-2

Składam podziękowanie panu doktorowi Jarzębowskiemu ze szpitala powiatowego w Będzinie za wyleczenie moje z tak ciężko wypadkowej choroby jak również czcigodnym siostrzyczkom za czułą pielęgnację Kazia Zarębianka 109

Plany sporządzam do zatwierdzenia, kopjuje wszelkie rysunki Sosnowiec, Piłsudskiego 60 telef. 7-94 Bujakowski. 125

Józef Sadłoń przebaczając żonie Walerji wszystkie winy wzywa do powrotu i wspólnego zamieszkania, do 22|I 1928 w przeciwnym razie drzwi mego domu będą przed nią zamknięte na zawsze [illegible] 110

Uprasza się uczciwego znalazcę bransoletki złotej (pamiątkowej) zgubionej na balu w „Komecie“ w noc „sylwestrową“ o zwrot za wynagrodzeniem do „Kurjera Zachodniego“ Dąbrowa. 139

Za wszelkie oszczerstwa przeciwko mej siostrze Janinie Bucówney, będę pociągać do odpowiedzialności sądowej Dąbrowa Górnicza Józefa J. 138

Zgubione dokumenty.

Guździk Piotr zgubił książkę wojskową P. K. U Częstochowa. 84-3

Broda Aron zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie, książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, patent IV-tej kategorji, wydany w Katowicach i paszport zagraniczny, wydany przez Polski Generalny Konsulat w Bytomiu. Zwrócić do Komisarjatu w Dąbrowie Górniczej. 134

Skradziono dowody osobiste Doktora Ryszarda Wierzbickiego i Matyldy Paczucińskiej. 11-3

Zynek Stanisław zgubił książkę [illegible] sv Chorvci. 119

Zgubiono weksel na sto zł. podpisany Szlama Fingielsztem Dąbrowa Górnicza bez zlecenia płatny 30 marca 1928 r. który unieważnia Fuks 141

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kratce	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef. 1-65 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.